

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

do użytku wewnętrznego

19. V. 1981

PROTEST POMOCNICZYCH

Dyskusja nad ustawą o szkolnictwie wyższym toczyła się bez mała pół roku. Ilość projektów, mniej lub bardziej kompleksowych, już dawno przekroczyła rozsądną ilość umożliwiająca sformułowanie kompromisowych rozwiązań akceptowanych przez ogół. Osobiście, największe nadzieje pokładałem w ankietach, ale... Oto historia pewnej uchwały.

2.04.br projekt ustawy zostaje skierowany do "konsultacji" - praktycznie mogło się z nim zapoznać niewielkie grono osób. Mniej więcej w tym czasie nasi przedstawiciele w komisjach senackich ds. ustawy o szkolnictwie wyższym oraz struktury i funkcjonowania szkoły, zapewniają o zgodności /w zasadzie/

projektu ustawy z postulatami "Solidarności". Jednym słowem - to jest to, na co czekamy. 15.04.br dociera do naszej Komisji Oddziałowej /przy Instytucie Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn/ egzemplarz projektu ustawy /pożyczony/. 16.04. odbywa się rozszerzone zebranie Komisji Oddziałowej, na którym poddano pod dyskusję ustalenia projektu. Ogólna ocena na str. 2

A. WALENTYNOWICZ
we Wrocławiu

14.05.81r. godzina 20⁰⁰, sala Nehringa przy placu Nankiera. Świeżo wymalowana sala starej kolegiaty jezuickiej, jedna z wielu tworzących obecnie pomieszczenia Uniwersytetu Wrocławskiego. W tym odświeżonym baroku czuje się historię, tę dawną i za kilkanaście minut ma nastąpić spotkanie z historią najnowszą. Naprzeciw drzwi wejściowych, na czystej białej ścianie zawieszono godło narodowe, pod nim stół z mikrofonem a po obydwu stronach w pobliżu okien dwa głośniki.

od. na str. 3

Z OSTATNIEJ CHWILI

/pAT/ W dniu 19.05.1981r. w klubie Bureka/Fabryka Maszyn Rolniczych "Agromet-Archimedes" odbyło się spotkanie przedstawicieli 39 organizacji związkowych NSZZ "Solidarność" regionu wrocławskiego w celu omówienia problemów związanych z kampanią wyborczą do władz regionalnych.

c.d. na str. 10

OKOPY ŚWIĘTEJ TRÓJCY

Dyskusji o szkolnictwie wyższym nasłuchiwać się niemieliśmy, w wielu uczestniczyliśmy. Z przerażeniem stwierdzam, że w zdecydowanej większości usłyszanych wypowiedzi nie udało mi się wyzwać elementów podbudowy teoretycznej czy, po prostu, racjonalnych przesłanek. A jeśli i tych brak, to niech by było przynajmniej liczenie się z realiami. W m. j. u 1981r o k u nie można nieuwzględnić faktu, że ludzie są gotowi nie tylko domagać się należnych im praw, ale też podjąć zdecydowaną walkę z próbami przywrócenia społeczeństwa stanowego. Gdyby np. w "Archimedesie" czy "Dolmieu" kierownictwo podjęło decyzję, zgodnie z którą połowa członków organu samorządu byłaby wybierana wyłącznie przez inżynierów, a druga połowa przez wszystkich pozostałych pracowników, to taka decyzja nie miała by szans na realizację, nie mówiąc już o społecznej akceptacji, stanowiącej przecież elementarny warunek powodzenia każdej polityki - społecznej, gospodarczej, technicznej itd. Tych oczywistych faktów nie wzięli pod uwagę autorzy projektu /?/ ordynacji wyborczej, według której w Politechnice Wrocławskiej dokonywano by wyboru Rektora, Senatu itp. W dokumencie tym grupie profesorsko-docenckiej zapewnia się pozycję dominującą. I można by się z tym zgodzić /z zastrzeżeniami/, gdyby z kolei uprawnienia pracowników inżyniersko-technicznych i

administracyjnych nie zostały wprowadzone praktycznie do zera, a przeciwnie chodzi tu o zbiorowość stanowiącą ok. 70% społeczności pracowniczego uczelni. A dlaczego to adiunkci nie mają w tej ordynacji takich uprawnień, jakie przysługują docentom bez habilitacji? Czy formalno-prawne rozróżnienie kategorii adiunktów i kategorii docentów /bez habilitacji/ zostało rzeczywiście oparte na wynikach pomiaru osiągnięć jednych i drugich?

Uwzględniono w projekcie dość spórą reprezentację studentów. Dlaczego? A no wiadomo, studenci przecież pokazali niedawno swoją siłę, udowodnili, że z nimi trzeba się liczyć. Pracownicy inżyniersko-techniczni i administracyjni, jak dotychczas, strajków nie ogłaszają - po co więc zwracać sobie głowę ludźmi, którzy nie podnoszą głosu? Ale

czy zawsze należy czekać aż ktoś pokaże swoją siłę? Przewidywanie skutków podejmowanej decyzji powinno być cechą każdego, kto podejmuje się roli /niezdolnej/ decydenta. Skuteczność tego benalnego stwierdzenia wykazały aż nadto dobitnie wydarzenia roku ubiegłego i bieżącego.

I nie pomoże tu uciekanie się do twierdzeń o specyfice instytucji naukowej, ani powoływanie się na szcze gólną misję tzw. samodzielną kadry naukowej. Jest to po prostu o b r o n a o k o p ó w ś w. T r ó j c y.

Czesław Sztukowski

SPRAWOZDANIE Z ZAKŁADOWEGO ZEBRANIA
DELEGATÓWKONTROWERSYJNY
WNIOSEK !!

pAT. Dnia 11.05.81 r. o godz. 14⁴⁹ rozpoczęło się Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej. Zebraniu przewodniczył kol. Wisniewski. Porządek zebrania zawierał trzy punkty:

1. wybory delegatów i kandydatów,
2. podjęcie uchwały w sprawie zastępstw na posiedzenia Komisji Zakładowej,
3. sprawy różne.

W punkcie: sprawy różne, delegaci naszej organizacji zakładowej upoważnili Komisję Zakładową do dokonania zmian w obowiązujących jeszcze uchwałach Komitetu Założycielskiego, jeśli oczywiście uzna takie zmiany za niezbędne. W punkcie drugim omawiano projekty usprawnienia pracy Komisji Zakładowej, a ściślej mówiąc zastanawiano się nad sposobem zapewnienia quorum na posiedzeniach tejże komisji. W rezultacie dyskusji i głosowania postanowiono upoważnić Komisję Oddziałową do delegowania na zebrania K.Z., w miejsce stałego przedstawiciela, "jednorazowego zastępcy". Od siebie chciałbym zwrócić tu uwagę na charakterystyczny sposób zwiększania efektywności działania poprzez "usprawnianie" demokracji. Otóż upoważniono ciąża wykonawcze jakim jest Komisja Oddziałowa do wybierania z-cy członka Komisji Zakładowej w założeniach przeciwieństwa uchwałodawczego.

Najważniejszym punktem zebrania były jednak wybory. Wybory do związkowych władz regionu. Informacji dotyczących ordynacji wyborczej oraz trybu wyborów udzielił kol. Pawłowski z Komisji Wyborczej. I tu od razu zaskakująca informacja. W Politechnice jest ok. 6700 członków "Solidarności". Rozumiem, że w kraju trudno jest się nam policzyć bo jest nas ok. 10 mln, ale w Politechnice moglibyśmy znać tę liczbę dokładnie, a nie w przybliżeniu. Następnie kol. Olszewski zgłosił swe zastrzeżenia do dwu punktów ordynacji wyborczej. Jak zrozumiałem z wypowiedzi kol. Olszewskiego, zgłaszał on swe zastrzeżenia już wcześniej, ale nie zostały one uwzględnione. Pierwsze zastrzeżenie dotyczyło punktu, który dopuszcza skreślanie z listy kandydatów przed właściwym głosowaniem. Drugie zastrzeżenie dotyczyło paragrafu, który stwierdza, iż kandydat danego okręgu

od na str. 7

Serwis Zespołu
Akcji Wyborczej

DOKUMENT DO DYSKUSJI

Regionalna Komisja Wyborcza NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu opracowała projekt struktury makroregionu, który nie został dotychczas opublikowany. Wypełniając statutowy obowiązek /§11 pkt. 9/ publikujemy jego tekst. Członków Związku prosimy o wypowiedzi i ocenę dokumentu.

PROJEKT REGIONALNEJ STRUKTURY
ZWIĄZKU

I. Związek nasz stoi przed koniecznością przeprowadzenia wyborów do władz regionalnych. Teoretycznie nie powinno to powodować żadnych trudności. Wystarczyłoby oprzeć się na statucie, uchwałach, wytycznych i zaleceniach KKP i jego prezydium, opracować

od na str. 5

PROTEST POMOCNICZYCH

c.d. ze str. 1.

na była jednoznaczna - projekt ustawy praktycznie w żadnym aspekcie nie wykorzystwał nadarzającej się okazji do głębszych, szeroko postulowanych zmian strukturalnych w szkolnictwie wyższym, stanowiąc klasyczny przykład działania określane go eufemistycznie jako: "wycofywanie się na z góry upatrzone pozycje". Oczywiście, na plan pierwszy wybiły się dwa tematy: rotacja adiunktów oraz skład ciał kolegialnych. Zwracano również uwagę, że w projekcie brak jest ustaleń dotyczących np. grupy pracowników inżynierijno-technicznych, sprecyzowanego określenia roli, form i zakresu działalności samorządu w szkole wyższej, itp. Ponieważ z zasięgniętych informacji wynikało, że zdecydowana większość bezpośrednio zainteresowanych ww. kwestiami tkwi w błogiej niewiedzy, podjęto decyzję o zwołaniu w dn. 17.04. zebrania pomocniczych pracowników nauki wszystkich instytutów P.Wr. Na zebranie przybyli delegaci z 9 instytutów. Po zreferowaniu ustaleń projektu ustawy rozpoczęła się dyskusja, a właściwie monolog na wiele głosów. Jej przebieg najlepiej charakteryzuje decyzja o powołaniu grupy roboczej, której zadaniem miało być przygotowanie roboczej wersji uchwały pomocniczych pracowników nauki wyrażającej sprzeciw wobec postanowień projektu ustawy. Jednocześnie postanowiono zwołać kolejne zebranie w dn. 22.04.br. Zawiadomienia rozesłano poprzez KZ. Na środowe zebranie przybyli przedstawiciele z 16 instytutów naszej Uczelni. Po odczytaniu proponowanej wersji uchwały rozpoczęła się dyskusja. Jako jeden z pierwszych zabrał głos kol. Wiszniewski, podkreślając partycyparyzm i krótkowaroczność zajętego przez nas stanowiska. Prawdę mówiąc nie zaskoczyło nas to. Z informacji uzyskanych nieco wcześniej wynikało, że przedstawiciel "Solidarności" w komisjach senackich z upodobaniem przedstawia swoje własne poglądy /podpierając się autorytetem Związku/ namietnie biorąc udział w głosowaniach /nie on jeden/. Z reguły wygłaszane opinie nie mają nic wspólnego ze stanowiskiem reprezentowanym przez niego społeczeństwo, ale kto by się takim "drobiazgiem" przejmował? Zarzut partycyparyzmu dosyć dziwnie brzmi w kontekście ustaleń projektu ustawy, ale na to kol. Wiszniewski już nie zwrócił uwagi. Po kilku chwilach opuścił zebranie, ucinając w ten sposób możliwość dyskusji, gdyż zdecydowana większość uczestników popierała uchwałę i miała wielką ochotę polemizować ze stanowiskiem naszego przedstawiciela. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że wotum separatum wobec sformułowań uchwały zgłaszali przedstawiciele Instytutu Fizyki. W wypowiedziach uczestników zebrania dominowały stwierdzenia, że kwestia zatrudnienia adiunktów, "w imię dobra nauki polskiej" została rozwiązana w sposób, który nie zyskał szerokiego poparcia /akceptują go jedynie środowiska uniwersyteckie/. Z niewiadomych przyczyn naturalny mechanizm selekcji zawodowej został zastąpiony wymuszonym administracyjnie mechanizmem rotacji. Podobnie ma się rzecz ze składem ciał kolegialnych. "Straty" wynikające z porozumień łódzkich zostały uwzględnione w rachunku - zadeklarowano skład senatu zgodny z postulatami strajkujących wówczas studentów. Zagadnienie to wiąże się z takimi problemami jak zwiększenie roli statutu szkoły /a więc nie jest obojętne kto go uchwalą i gdzie czuwał nad realizacją/, czy realizacja idei samorządności /deklarowanej w §1 projektu ustawy/

W wypowiedziach podkreślano, że wyniki przeprowadzonych ankiet muszą być respektowane. Znalazło to odbicie w uchwale: "... Zwracamy również uwagę, że wyniki ankiety zorganizowanej przez NSZZ "Solidarność" w sprawie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, jednoznacznie wykazują rozbieżność między ustaleniami projektu ustawy, a odczuciem społeczności akademickiej. Proponowane rozwiązanie dotyczące zasad zatrudnienia adiunktów /rotacja/ zostało obrane przez 11% ankietowanych, wobec 39,5% opowiadających się za stabilizacją /poprzez przewód stabilizacyjny/. W przypadku naszej Uczelni 50% respondentów obrało rozwiązanie przewidujące stabilizację, przy 5% opowiadających się za rotacją. Stwierdzamy, że ignorowanie wyników ankiety i zatwierdzenie postanowień ustawy /dotyczących zasad zatrudnienia adiunktów/ w dotychczasowym brzmieniu, może stać się źródłem poważnego konfliktu w łonie społeczności akademickiej." /Treść uchwały była kolportowana przez KZ - przegródki/. Na marginesie, ostatnio szerzy się epidemia "uniważniania" wyników ankiet przez niektórych przedstawicieli "Solidarności", którzy traktują tę formę wypełniania przedstawicielskiego charakteru funkcji związkowych jako "zbędną daninę złożoną w hołdzie demokracji". Niech no tylko jednak władze państwowe zignorują wyniki konsultacji, wówczas te same osoby "stoja na straży, prawda... reprezentują interesy, prawdę...".

Po uwzględnieniu poprawek zgłoszonych w trakcie dyskusji, przyjęto uchwałę oraz ustalono, że w celu zapobieżenia pomówieniom o niereprezentatywność wąskiego grona osób /ponad 50 przedstawicieli, ale.../ zostanie zorganizowana akcja zbierania podpisów osób popierających stanowisko zajęte w uchwale. Upoważniono pięcioosobowy zespół do 1. zorganizowania następnego spotkania w dn. 25.04.br., 2. do wysłania naszego przedstawiciela na spotkanie przedstawicieli szkół wyższych w Gdańsku /odelegowano kol. T.Kobiela/ 3. przedstawienia tekstu uchwały na posiedzeniu OKPN w dn. 22.04.br. /przedstawiciel - kol. A.Kleszczyński/. Jednocześnie podjęto kroki zmierzające do przedstawienia uchwały w komisji senackiej ds. ustawy o szkolnictwie wyższym oraz uzyskania poparcia dla naszego stanowiska ze strony Komisji Zakładowej.

Wyprzedzając nieco chronologię zdarzeń, przytaczam fragment tekstu ze spotkania w Gdańsku w dn. 25.04. przedstawicieli NSZZ "Solidarność", ZNP-Nauka oraz PZPR politechnik, wyższych szkół inżynierskich, akademii rolniczych i rolniczo-technicznych, wyższych szkół morskich i wychowania fizycznego. "...podstawowe zastrzeżenia dotyczą: 1. funkcjonowania i rozdziału kompetencji rady nauki i ministra, 2. zasad samorządności uczelni, 3. roli i rangi statutu uczelni, 4. zasad finansowania uczelni, 5. podziału na grupy pracownicze, zasad ocen i kwalifikacji. Zebrani zdecydowanie przeciwnie traktowanej rotacji."

Tak więc w podstawowych kwestiach nasze stanowisko było zbliżone z oceną innych środowisk akademickich, a jednak Okazało się wkrótce, że podobnie jak ankietą, nie jest to praktycznie argument trafiający do świadomości tych, do których powinien trafić dalszy ciąg - w następnym numerze "Informacji".

Ludomir Jankowski

JESTEŚMY WSTRZAŚNIECI

- takie słowa padały w ostatnich dniach z ust obywateli naszego kraju najczęściej. By zrozumieć dlaczego terrorystyczny atak na osobę Jana Pawła II tak głęboko poruszył serca Polaków, trzeba cofnąć się pamięcią do lat narastającego zwątpienia w sens uczciwego życia i uciekającej nadziei na lepsze jutro. Trzeba przypomnieć sobie jak przetrwaliśmy czas stacjonowania się moralnego i gospodarczego i reakcję na wiadomość o tym, że jeden z nas został powołany do pełnienia zaszczytnej służby przewodnika Kościoła katolickiego. To wtedy znów uwierzyliśmy w "sprawiedliwość dziejową". To na Niego przelaliśmy wszystkie nasze tęsknoty na wyjście z zaklętego kręgu, na wyrwanie z upadku, i z Niego pragnęliśmy czerpać wiarę, że jest to możliwe. To On, z całym autorytetem Kościoła, stanowił psychiczne oparcie dla tych, którzy rozpoczęli w naszym kraju walkę z zębem w życiu społecznym i politycznym i następnie dla wszystkich, którzy się wokół tej walki skupili. Strzały wymierzone w Niego były strzałami w naszego Obrońcę. Zapewne dlatego obok ogromnego poruszenia i przynęcenia tym bezsensownym zamachem, cały czas towarzyszyła nam podświadoma nadzieja a nawet wiara, że będzie żył, że musi wyzdrowieć i powrócić do Watykanu. Przecież my jesteśmy na początku drogi w odbudowie naszego życia społecznego i sądzę, że nawet jeśli sobie tego nie uświadamiamy, stanowi On dla nas promień światła, którego się trzymamy w drodze ku przyszłości i czujemy strach, że gdyby Go zabrakło, rozproszylibyśmy się jak zbłąkane owce szarpane przez zię wilki. Nie tracimy jednak nadziei, pamiętając słowa z listu Św. Jana: "...i wszystko co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem jest wiara nasza" /1.J.5,4/.

Leszek Nakonieczny

Komisja Badań nad Nauką Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i Komisja do Spraw Nauki NSZZ "Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej urządzają w dn. 23.V.1981 r. w Politechnice Wrocławskiej /Wybrzeże Wyspiańskiego 27, Gmach Główny, sala 241, I piętro/ sesję naukową nt.: "Ethos uczonych a rzeczywistość polska".

Porządek dzienny sesji:

9.15 - 13.15

Mgr Lucyna Hołowiecka /Politechnika Wrocławska/: "Ethos uczonych nauki autonomicznej w samorządnym społeczeństwie".

Prof. dr Władysław Czapliński /Uniwersytet Wrocławski/: "Ethos historyków polskich: przeszłość i teraźniejszość 1918-1980".

Doc. dr hab. Krzysztof Cena /Politechnika Wrocławska/: "Principia i warunki akademickiego życia naukowego".

Prof. dr hab. Albin Czernichowski /Politechnika Wrocławska/: "Rodzaje konformizmu w życiu naukowym".

Doc. dr hab. Janusz Goćkowski /Politechnika Wrocławska/: "Pochwała awer-roizmu łacińskiego".

Dyskusja

14.30 - 18.30

Prof. dr Marian Suski /Politechnika Wrocławska/: "Ethos uczonych a ethos inżyniera".

c.d. na str. 3

ANNA WALENTYNOWICZ

Sala w większości zapełniona słuchaczami młodego pokolenia, gdzieś tam tylko siwa głowa i łysiejące czoło. W pobliżu stołu, po lewej stronie, dwoje młodych studentów spogląda na turystyczny telewizor, z którego nieustannie płyną informacje o stanie zdrowia Papieża i sytuacji w świecie, która jest reakcją na to haniebne wydarzenie. Ja siedzę pod ścianą, pomiędzy trzecim a czwartym oknem, po lewej stronie i przygotowuję się do spotkania z Kobieta, która wyznaczyła historię. Choć przypomniał sobie Annę Walentynowicz z "Robotników 80", z artykułów w prasie i opinii, które krążyły między ludźmi. Cokolwiek się powie, jest to Kobieta - Symbol, Kobieta - Historia.

Z każdą minutą sala się napełnia i około 20¹⁵, pojawia się na sali Anna Walentynowicz. Studenci - członkowie NZS-organizatorzy spotkania, proponują zadawanie pytań. Włączam magnetofon i zaczynamy się wskuchiwać w relacje z pierwszej ręki.

Pani Anna Walentynowicz serdecznie wita młodzież wrocławską w imieniu własnym i ludzi morza-oklaski. Pierwsze pytanie dotyczyło wizyty "Solidarności" w Rymie, nie usłyszałam dokładnie pytania, stąd tylko wnioskuję po wypowiedzi A. Walentynowicz/.

..... Była to pielgrzymka "Solidarności", przyjął nas bardzo serdecznie z wielkim sercem, tak jak to przystoi Jemu, wielkiemu Polakowi. Cieszy się bez ukrytego wzruszenia. Jak przyjechał, powiedział: wasza obecność dla mnie, bardzo dużo dała.

Chciałam państwu powiedzieć, że Papież był tam bardzo krytykowany, to nie tak jak dla nas jest wielkim Człowiekiem, tam jednak nie wszyscy go lubili. Po naszej wizycie, jednak ten w prasie zmienił się bo wprawdzie nie znam języka włoskiego, nie znam tekstu, nie czytałam prasy ale bardzo wyraźnie to się zachowało w różnego rodzaju karykaturach. I powiedział: wasza obecność pomoże mi nawiązać nawet jakiś wspólny kontakt z tubylcami. I rzeczywiście to się zmieniło. Cieszy się - jak powiedział, że często jest pielgrzymka z Polski, on zawsze stara się nawiązać kontakt z nimi. Ale dzisiaj szczególną rolę przed sobą delegacja pielgrzymki "Solidarności", to jest tak jak gdyby widział cały kraj, każdy zakątek jego umiowanej ojczyzny - zawsze tak określał. I po odprawionej Mszy św. w niedzielę, kiedy byliśmy u Niego, kazanie wygłosił właśnie na temat "Solidarności". Powiedział: "Solidarności" nie daje przeciwko komukolwiek albo czemukolwiek, wszystko robi ku ożłowiekowi.

Przed zakończeniem Mszy św. prosił, żeby Jego błogosławieństwo zanieść dla wszystkich ludzi, dla wszystkich braci i siostr, Jego rodaków. Wymieniał, żeby zanieść do szkół, do świetlic, do biur, do zakładów pracy, dla hutników, górników, stoczniowców, portowców, po prostu bez mała wszystkich wymieniał, nawet pamiętał o tych matkach, które nie pracują zawodowo ale jakże wielki trud niosą, poświęcają się właśnie dla wychowania dzieci, kształtują przyszłe pokolenia Polski. Żegnał się z nami z wielkim uczuciem, z wielką serdecznością.

Te chwile, które tam przeżyłam, żadnym słowem nie można oddać tego co się przeżyło, to trzeba rzeczywiście przeżyć, trzeba tam być. Ja byłam takim marnym pyłkiem tam. W Jego towarzystwie czułam się, bardzo byłam taka, wprost nie wiedziałam

o.d. ze str. 1

zam jak się zachować, ja nie mogłam wyrazić słów, ja nie mogłam wydobyć z siebie słowa. A On wyciągnął rękę do mnie i mówi: Pani Walentynowicz, papież też słyszał wiele rzeczy

i czytał. Ja nie musiałam nic mówić, każdego rozumiał bez słów.

Tak, że my błądząc we Włoszech, ze względu na to, że On jest tak wielką postacią, nie tylko dla Polaków a poddawany krytyce, postanowiliśmy nie składać tam żadnej wizyty oficjalnej w związkach zawodowych, dopóki nie złożymy wizyty u Ojca Świętego..... dało się zauważyć, że nasza wizyta była tam potrzebna, wszędzie o nas mówiono nie najłepiej, Papież, kiedy wybrano Jego, właściwie odkrył oblicze Polski. Właśnie to, że jeszcze u nas dużo ludzi zagłada do Kieliszka, widzi się nieraz pijanych i to jest wykorzystywane i wszystko ten biedny Papież musi znosić.

Powiedział, że pierwsze dwa miesiące to czytał wszystko, każdą prasę a potem doszedł do wniosku, że nie warto. Tak, że tylko rzecznicz prasowy streszczał Jemu najważniejsze wiadomości i nie przejmował się. Jednak widąc jak bardzo przeżywa, kiedy o nas było mówiono. On czuł się jednym z nas, On nie przestał być Polakiem, chociaż był następcą świętego Piotra. Tak, że każde przeżycie, każda boleść, każda radość, przeżywał razem z nami, choć był tak daleko od nas.

Kiedy w tragicznych dniach sierpnia, przykre rzeczywistość zagładzała nam w oczy - to było w czasie, kiedy Ryka odjechał a Jagielski jeszcze nie przyjechał - mieliśmy wiadomość, że chcą nas wyłapać jak karpie ze stawu ale przed tym mieli nadzieję. Żeby znowu nie było tak, że to Gdańsk napadli Niemcy, tak jak mówiono w siedemdziesiątym roku, chcieliśmy, żeby o nas wiedział świat, znał prawdę. I za pośrednictwem Episkopatu chcieliśmy przekazać to dla Ojca Świętego a wiedzieliśmy, że On to dalej przekaza i zrobi najlepiej jak będzie. Nie liczyliśmy, że już wtedy Ojciec Święty był do końca poinformowany, niż wielu z nas w kraju. Tak szybko doszła ta wiadomość i modlił się razem z Krymasem..... Kiedy była odprowadzana Msza św. w pierwszą niedzielę strajku, już wtedy tam była grupa młodzieży z Gdańska i księża byli z kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku. To w niedzielę w południe jak nigdy nikt w Lourdes, w tym czasie nie mógł odprowadzić Mszy św., to jednak Polacy, polscy księża, w intencji Polski odprowadzali Mszę św., właśnie w pierwszą niedzielę strajku. Tak, że tam rozszła się wiadomość bardzo szybko.....

Kolejne pytanie z sali: Ja bym chciała aby pani powiedziała coś o swoim życiu.

Anna Walentynowicz..... Tak o moim życiu już tak dużo było napisane, że ja już właściwie nie chcę nie mogę dodać. W sześćdziesiątym szóstym roku stwierdzono żeśliwy rak i zostało mi pięć lat życia. Kierowano mnie na emeryturę, na rentę inwalidzką właściwie a ja robiłam wszystko, jakos tak kurczowo trzymałam się długo życia i uważałam, że coś powinienam zrobić, że te pięć lat, które zostało dla mnie, żeby ono nie przeszło obok mnie, żeby ja mogła je przeżyć, coś bym mogła zrobić..... Zaczęłam obliczać, oceniałam siebie, co ja robiłam, co ja po sobie zostawiłam, prawie niewiele a właściwie nie. Chciałam pomóc innym ludziom, którzy potrzebują tej pomocy a której mogłam jeszcze dać..... dla mnie moim wzorem, moim ideałem, moim naślado-

wnictwem, była matka Teresa z Kalkuty. Kiedy zapytano co ona może dać człowiekowi, którego spotyka na pół godziny przed śmiercią, leżącego na ulicy, odpowiadała, że daje mu. Wierzę, że on nie jest sam, że nawet umiera to w obecności kogoś, kto go kocha, kogoś kto mu poda rękę.

Uważałam, że i ja coś takiego mogłabym zrobić, więc opiekowałam się osobą w moim wieku a która od osiemnastu lat nie wstaje z łóżka. Trzeba było ją podnieść, jak dziecko nakarmić, ubrać, znieść z drugiego piętra na spacer, na wózek inwalidzkim posadzić. Było to dosyć ciężko, tym bardziej, że nie mogłam sama znieść, prosiłam kogoś ale kiedy przyszedł od niej, ona zawsze mnie witała uśmiechem, to poczytywałam sobie za największą zapłatę, właśnie ten uśmiech. Poza tym chciałam pisać wspomnienia, kilkakrotnie zaczynałam pisać pamiętnik.

Dziesiątego roku życia zostałam sama, trzydziesty dziewiąty rok, pożoga wojenna zagarnęła mi, rodziców, mamę umarła z powodu wy-

wiezenia brata. Brat miał wtedy piętnaście lat. Opiekowali się mną obcy ludzie..... o tych rzeczach, o tych wszystkich ludziach, chciałam napisać..... żeby, może nawet nie dla dzieci ale kiedyś wnuk znajdzie,

kiedy już mnie nie będzie..... ale nie udało mi się, ciągle jakieś przeszkody. W siedemdziesiątym pierwszym roku umiera mój mąż i postanawiam jednak napisać - już po śmierci męża, od trzydziestego dziewiątego roku zaczęłam opisywać do sześćdziesiątego drugiego kwietnia "ubectwo" zabrało mnie, dorywając kolejną raz na ulicy, miałam przy sobie ten zeszyt, w którym to notowałam. Po czterdziestu ośmiu godzinach, kiedy wypuszczano, zarządzałam zwrotu. Odpowiedział, że nie może mi tego dać, bo ja krytycznie ustosunkowałam się do rzeczywistości..... On zapytał: czy pani dzień dzisiejszy też opisze? No oczywiście! To, że pan nie podaje swojego nazwiska, w obawie, żeby dzieci pańskie nie wiedziały co pan dzisiaj robi, to próżna obawa bo i tak się dowiedzą nie tylko dzieci ale i wnuki. Jednak mi nie oddano ale po tym czasie tzn. po sierpniu, tyle ludzi już tak ładnie napisało, łopie, niż ja bym to zrobiła.

W świątecznym numerze - przed Bożym Narodzeniem - pan Holub redaktor tygodnika "Głos" napisał "Anna proletariuszka", bardzo ładnie napisał. Potem w "Tygodniku Powszechnym" miał to być artykuł w "Polityce" ale pan chyba Jaszczyk - powiedział, że nie będziemy dla niej robić reklamy w "Polityce". A teraz w Teatrze Małym, Kucówna przedstawia taki monodram. Jest to zestaw trzech wydarzeń - zrywów robotniczych w naszym kraju. To był pięćdziesiąty szósty rok - przedstawia Goździka, który jest rybakiem w Łebie, potem siedemdziesiąty szósty rok, końcem jest moje wydarzenie. Zapytana Anna co się stało czterdnastego, sierpnia osiemdziesiątego roku.

o.d.n.

Żdzisław Pacholara

PROGRAM SESJI

o.d. ze str. 2

Dr Kazimierz Frieske /PN-Warszawa/ Uczeń jako eksperci

Dr Czesław Dutka /Politechnika Wrocławska/ "Obiektywizm i tendencyjność w krytyce naukowej"

Doc. dr hab. Jan Woleński /Politechnika Wrocławska/ "Rzetelność w sztatu badawczego Uczzonego"

Mgr Aldona Babił /Politechnika Wrocławska/ "Socjotechnika przywracania etosu uczonych w środowiskach naukowych"

WSZYSCY SĄ RÓWNI, ALE ...

Pomysł wybierania dyrektorów instytutów i idący w ślad za nim regulamin wyborów wywołał wiele kontrowersji. Główna z nich brzmi: czy na uczelni mamy mieć samorządność pracowników /wszystkich!/, czy też jak w średniowieczu - samorządność profesorów? Zresztą, nawet w średniowieczu różnie bywało - uniwersytet w Bolonii rządzony był przez studentów, którzy wybierali rektora. Można więc różnie, ale - czy dowolnie?

Wszelkie rozstrzygnięcia statutowe czynione obecnie będą coś warte, jeśli liczyć się będą ze społecznymi, politycznymi, gospodarczymi realiami, inaczej gwałcona rzeczywistość upomni się o swoje prawa. Niezyciowe statuty pozostaną martwym papierem, albo papier zwycięży zabijając życie. Z jakimi realiami trzeba się liczyć określając obecnie formy samorządności na uczelni? Oto niektóre...

1. W ciągu ostatnich dziesięcioleci wyraźnie zmienił się charakter pracy zatrudnionych na uczelniach naukowców. Dawne wyobrażenia i nazwy nie pasują do obecnych zakresów obowiązków. "Pomocniczy pracownicy" są takimi jedynie z nazwy /problematyczna jest też samodzielność profesury!/. Nikomu w niczym nie pomaga ją. Na ogół samodzielnie wykonują własny zakres obowiązków. Co więcej, obowiązki te daleko wykraczały poza obszar dawniej dla pracowników pomocniczych zamknięty. Wystarczy na naszej uczelni policzyć, ilu doktorów prowadzi wykłady, niegdyś dozwolone osobom po habilitacji, ilu samodzielnie prowadzi temat, badawcze, ilu de facto jest opiekunami młodszych kolegów przygotowujących doktoraty, nie mówiąc już o tym, że zdecydowana większość prac magisterskich powstaje pod kierunkiem i opieką doktorów lub starszych wykładowców.

2. To właśnie grupa pomocniczych pracowników jest obecnie najbardziej dynamiczną w obecnych procesach przemian /jeśli nie rewolucji/ na uczelniach. Jakikolwiek pomysły, które nie liczą się z dynamizmem pracowników pomocniczych i faktycz-

nym zakresem ich obowiązków obowiązku zechcą ograniczyć ich prawa są skazane na niepowodzenie! /Tak, jak klęskę poniosły próby odsunięcia studentów od istotnego wpływu na losy uczelni./

3. Uczelnie nie są już, jak być może było dawniej, jedynie świątyniami nauki. Są to zakłady pracy, w tym też i pracy produkcyjnej, zatrudniające wiele tysięcy ludzi. Co więcej, pracownicy naukowcy, a co dopiero samodzielnicy, nie stanowią tu większości. Pytanie - jakim prawem na uczelni pozbawia się wszystkich pracowników administracyjnych, technicznych itd. praw, które przysługują by im przy wykonywaniu tego samego zakresu czynności w każdym innym miejscu pracy /przedsiębiorstwie budowlanym czy transportowym, administracji huty, laboratorium fabrycznym/. A przecież we wszystkich dotychczasowych projektach aktów normujących życie na uczelni pomija ich prawo do realnego wpływu na dotyczące ich decyzje, prawa do samostanowienia i prawa do samorządności pracowniczej. Bo przecież wszystkie dotychczasowe pomysły przyznania tym grupom symbolicznego przedstawicielstwa we władzach uczelni zakrawają na obelgę. Tak to potraktowali pracownicy inżyniersko-techniczni Politechniki Warszawskiej, ostentacyjnie odmawiając udziału w wyborze rektora.

4. Rzecz zabawna - większy wpływ obecnie na losy uczelni ma student spędzający na niej pięć lat życia niż pracownik z trzydziestoletnim stażem! No tak, ale studentowi sobie to prawo wystrajkował. Cóż, pozostałe czekać na strąk dyskryminowanych pracowników uczelni. Obecne propozycje wyraźnie do tego prowokują.

5. Wszystko to dzieje się po Siewrpiu, a więc po tym, gdy robotnicy pokazali drogę innym grupom społecznym, narzucili krajowi kierunek zmian, obudzili w innych ducha obywatelskiego, poczucie odpowiedzialności za losy ogółu, dbałość o sprawę ducha i kultury /pośrednio więc

i nauki!/. Jakikolwiek mówienie o tym, że nasz uczelniany proletariat nie jest godzien decydować o losach uczelni - jest, proszę wybaczyć brutalność sformułowania - nieprzyzwoistością!

6. Zasadniczym elementem odnowy jest unikalny w swym charakterze związek zawodowy "Solidarność". Jest on jeden dla różnych branż i grup pracowników. Jego naturalnym obowiązkiem jest dbanie o maksymalnie równe /demokratyczne/ traktowanie pracowników w miejscu pracy.

Wniosek, który się nasuwa jest taki: pracownikom uczelni, jak wszystkim innym należy się samorząd pracowniczy o ogólnie przyjętych kompetencjach /obsada stanowisk kierowniczych/. Oczywiście, statut takiego samorządu musi być dopiero opracowany, ale niektóre instytuty mają już samorząd; w Ośrodku Badań Progностycznych samorząd pracowników działa już od 5 stycznia br. Służymy wzorami rozważań na tym poziomie organizacji uczelni.

No dobrze, a sprawy nauki i nauczania, czy samorząd będzie tu kompetentny? Obok siebie uważam, że bardziej o niektórych rad naukowo-dydaktycznych, ale - mogą się mylić. Dlatego opowiadam się za dwuizbowym rozwiązaniem: Komisja Samorządu Pracowników i Rada Naukowo-Dydaktyczna w instytucie. Rada Samorządowa i Senat w uczelni. Podobnie reguluje te sprawy znany mi projekt ustawy o resortowych placówkach naukowo-badawczych.

Wszystko to są sprawy na jutro. Mamy jeszcze czas by je wszechstronnie przedyskutować. Terminy gonią na ogół tych, którzy się boją zmian. Dziś mamy wybory do władz uczelni. Stawiam wniosek: Wybory muszą być dokonane na zasadach właściwych samorządowi pracowniczemu. Czynne prawo wyborcze musi posiadać każdy pracownik. Nie może tu być żadnych wyjątków, ani w odniesieniu do placówek uczelni objętych wyborami, ani w odniesieniu do grup pracowników. Każdy z nas musi mieć realny wpływ na to, kto będzie nim rzadził.

Jan Waskiewicz

ODNOWA CZY ILUZJE ?

Pod takim tytułem umieszcza Andrzej Bednarek w nr 17 Kultury swój głos w dyskusji o nauce i szkołach wyższych. Przytaczamy istotniejsze fragmenty tego artykułu: "... Lata siedemdziesiąte zaznaczyły się zdecydowanie negatywnie na jakości kadr nauczycieli akademickich. Powodem tego stał się brak jawnych kryteriów awansowania i jawności oceny pracy naukowców /miernik oparty na liczbie publikacji okazuje się niewystarczający/. Jak wszędzie tak i na uczelniach kto głośniejszy przytakiwał, szybciej wyczuł koniunkturę, miał szersze plecy - robił karierę.

Tymczasem właśnie wśród pracowników nauki bardzo niepopularna jest teza o konieczności ruchu kadr, a zatem odebraniu przywileju zatrudnienia na czas nieograniczony, w związku z posiadaniem stopnia lub tytułem naukowym...". Autor pisze także, iż "... Jedną z istotnych gwarancji zrealizowania idei samorządności jest stworzenie możliwości zatrudnienia w uczelniach ludzi o odpowiednich uzdolnieniach i walorach intelektualno-moralnych". Zastanawiając się nad realizacją powyższej idei autor analizuje pod tym kątem projekty ustaw o szkołach wyższych i pisze: "...projekty, poza jednym godnym poparcią rozwiązaniem - konkursami dla ubiegających się o stanowisko asystenta - stażysty, nie wnoszą żadnych nowych propozycji, które zapewnią polityce kadrowej odpowiednią ofensywność".

Z dalej: "... oparcie polityki kadrowej na stabilizacji kadr staje w poprzek wszelkiemu ruchowi kadrowemu, póki ma ona /wg omawianych projektów/ przede wszystkim pracowników samodzielnych, którzy tak jak dotychczas mają być powoływani na stałe. Jakże to pociąga konsekwencje?

Zakład, katedra czy Instytut nie jest workiem bez dna... W miarę stabilna liczba pracowników szczególnie samodzielnych powoduje, że w jakimś momencie zapełniają się możliwości powoływania nowych docentów. Zatem dla młodszych znikną szanse kierowania zespołami badawczymi, prowadzenia seminariów ze studentami i przewodów doktorskich. Ograniczy to w zasadzie szanse dalszej kariery... Przyjęcie zasady stabilizacji kadry samodzielnej wyeliminuje mechanizm konkurencji i sprzyjać będzie dalszemu starzeniu się kadr pracowników wyższych uczelni.

Rotacja może zapewnić eliminację niżej zdolnych. I dobrze. Jednak nie rozwiązuje ona problemu stałego dopływu najzdolniejszych. Mam dlatego poważne wątpliwości, czy rotacja jest efektywnym środkiem polityki kadrowej, a także czy w znaczeniu społecznym i psychologicznym rozwiązaniem szczęśliwym... Sądzę, że jedyną możliwością dopływu młodych pracowników uczelni i wymiany kadr jest system zatrudnienia pracowników na okresowy kontrakt. System ten powinien obejmować wszystkie

grupy pracowników uczelni. W wielu krajach daje on pozytywne rezultaty". Autor pisze także, że "Dotąd nie uczyniono nic, aby mechanizm odchodzenia z uczelni, a raczej przechodzenia do nowej pracy, do której niedawno naukowcy na większą predyspozycję by czynną naturalnym i oczywistym. Obecnie ten sam los chcą zgotować projektodawcy adiunktom, którzy są związani z uczelnią dziećmi i więcej lat. Ten moralny dylemat pozostawiam twórcom ustawy, podkreślając tylko to, że rotacja bardzo często wiąże się z przyczynami często niezależnymi od osób, które podają jej ofiarę". W zakończeniu swego artykułu autor konkluduje: "...autorzy zaproponowali nam projekt wielowariantowy... Może się zatem wydawać, że do prac ustawodawczych podchodzi się teraz po nowemu. Jednak są to pozory owa wariantowość dotyczy w zasadzie tylko spraw marginalnych. Warianty dotyczą słów i liczb, nie zaś odmiennych idei... Brak tych różnorodnych idei czymi z wariantowości iluzje, w konsekwencji nie przydatna dla konstruowanych rozstrzygnięć".

opracował LESZEK NAKONIECZNY

PROJEKT REGIONALNY STRUKTURY ZWIĄZKU

c.d. ze str. 4

zgodną z nim ordynację i podjąć pewien wysiłek organizacyjny, którego efektem będzie wybór władz regionu. W praktyce jednak nie jest to już takie proste. Ani statut ani uchwały i wytyczne KKP nie dają recepty na rozwiązania nie istniejących trudności. Usunąć je może, naszym zdaniem, uświadomienie sobie ich źródeł i szybkie, zdecydowane działanie KKP oraz wszystkich ogólnowzwiązkowych.

Podstawowe trudności wynikają, naszym zdaniem, z utworzonej w okresie formowania Związku struktury władz regionalnych i brak koncepcji takiej struktury w przyszłości. Postaramy się, w dużym skrócie, przedstawić te zagadnienia i zaproponować w dalszej części opracowania model struktury regionalnej dopasowany do oczekiwań członków i organizacji zakładowych, jak również potrzeb wynikających z realizacji celów Związku.

Powolane w sierpniu 1980 komitety strajkowe, łączące się następnie w międzyzakładowe komitety strajkowe, powstawały niezależnie od podziału administracyjnego państwa. Do powołanych w Gdańsku i Szczecinie MKS-ów przystąpiły komitety strajkowe z terenu całego kraju. Dopiero na przełomie sierpnia i września, a właściwie we wrześniu pojawiły się MKS-y w innych częściach Polski. Często powstawały one w miastach lub ośrodkach przemysłowych nie będących ośrodkami władzy administracyjnej. Obejmowały one swym zasięgiem kilka województw lub niewielką część jednego województwa. Przekształciły się one następnie w międzyzakładowe komitety założycielskie połączone z sobą stosunkowo luźnymi więzami w federację MKZ-tów. Ta pierwotna koncepcja Związku, jako federacji poszczególnych MKZ-tów sprzyjała powstawaniu już po pierwszej fali strajków dalszych MKZ-tów i MKR-ów organizowanych w ośrodkach, w których nie było strajków. Powstające w warunkach "pokojowych" MKZ ty i MKR y przystępowały do federacji na równych prawach z tworzącymi je. Zgłoszenie wspólnego statutu i rejestracja Związku, jako jednej organizacji, nie wiązało się ze zmianami w istniejącej strukturze terytorialnej. Zjawiskiem rzadkim było łączenie się MKZ-ów i MKR-ów działających na jednym terenie. Nie uległa też, naszym zdaniem, zmiana federacyjnej koncepcji struktury Związku. Uwidacznia się to w statutowym ujęciu kompetencji władz ogólnozwiązkowych, a zwłaszcza Komisji Krajowej, jak i składowe KKP. Przyjęcie zasady równości reprezentacji MKZ-ów i MKR-ów w składzie KKP, to znaczy ustalenie że każdy z nich reprezentowany jest przez jednego przedstawiciela niezależnie od ilości członków zarejestrowanych w nim, doprowadziło do zahamowania procesu łączenia się działających na jednym terenie MKZ-ów i MKR-ów. W ten sposób Związek pozostał w praktyce federacją, we władzach której decydującą większość posiadają reprezentanci małych organizacji regionalnych liczących nierzadko kilkanaście tysięcy członków. Brak proporcjonalnej reprezentacji regionów w składzie KKP stawia pod znakiem zapytania prawdziwość funkcjonowania demokracji związkowej a zwłaszcza moc obowiązującą jej uchwał, naruszając tym samym tak potrzebną w chwili obecnej jedność działania Związku.

W naszej opinii brak proporcjonalnej reprezentacji w składzie KKP jest podstawową przeszkodą dla wypracowania koncepcji struktury regionalnej Związku odpowiadającej potrzebom prawdziwej realizacji jego celów. Już dziś, jeszcze przed zwołaniem Krajowego Zjazdu Delegatów, należało by wprowadzić w KKP proporcjonalną reprezentację regionów zdolną do wyra-

żania woli większości członków Związku, reprezentacji usuwającej faktyczną "dyktaturę" mniejszości. Tylko wtedy można by wypracować koncepcję struktury regionalnej odpowiadającą potrzebom większości.

II. Dotychczasowe projekty terytorialnej organizacji Związku przedstawiają się następująco:

1/ oparcie struktury terytorialnej na podziale administracyjnym państwa i powołanie w każdym z 49 województw zarządów regionalnych.

2/ utworzenie w drodze porozumienia regionów ponadwojewódzkich połączonych na zasadzie federacji lub konfederacji MKZ-ów i MKR-ów w przy założeniu dobrowolności powstawania takich regionów.

3/ utworzenie 11 do 17 regionów ponadwojewódzkich w oparciu o wyznaczone ośrodki, przy pozostawieniu prawa wyboru MKZ-ów i MKR-ów, do którego z ośrodków przysługują. To prawo wyboru ograniczone jest przez wprowadzenie zasady, że połączenie może nastąpić z ośrodkiem sąsiednim oraz, że łączą się z danym ośrodkiem wszystkie MKZ-y i MKR-y danego województwa.

Każdy z tych projektów posiada zarówno wady jak i zalety. Podstawową zaletą projektu pierwszego jest łatwość utrzymania bezpośredniego kontaktu między organizacjami zakładowymi a władzami regionalnymi. Za twosć bezpośredniego kontaktu jest jednak pozorna zwłaszcza przy dużej ilości małych organizacji zakładowych i znacznych odległościach. W praktyce prowadzi to do powstania międzyzakładowych komisji koordynacyjnych łączących poziomu zakładowych działających na tym samym terenie i zapewniających ich związek z odległym MKZ-em. O wiele bardziej widoczne są wady tego projektu. Zaliczyć do nich można: nadmierne rozbudowanie aparatu związkowego, którego utrzymanie może nadmiernie obciążać budżety małych regionów; nadmierne rozbudowanie władz wykonawczych Związku /Komisji Krajowej/ zwłaszcza przy wprowadzeniu proporcjonalnej w stosunku do ilości członków reprezentacji w KK. Znaczna liczba członków tego organu /108/ ogranicza w istotny sposób efektywność jego działania; utrudnienia w prowadzeniu statutowej działalności wynikające z braku właściwej kadry i możliwości technicznych, chodzi tu zwłaszcza o działalność wydawniczą, pracę szkoleniową itp.; małe możliwości oddziaływania na władze terenowe i centralne. Wymienione tu wady pierwszego projektu nie są kompletne, nie przedstawiałyśmy tu komplikacji wynikających z podwójnego systemu administracyjnego występującego zwłaszcza w administracji gospodarczej. Szereg przedsiębiorstw nie mieści się w ramach administracji wojewódzkiej /np. okręgi kolejowe, leśnictwa, bankowe itp., zarządy centralne przedsiębiorstw przemysłowych/ utrudniło by to "małym" zarządom regionalnym możliwości wpływu na te przedsiębiorstwa, zwłaszcza jeśli ich dyrekcje mają siedziby poza terenem ich działania. Należy tu także uwzględnić trudności w dojściu do porozumienia pomiędzy działającymi na terenie tego samego województwa MKZ-ami i MKR-ami, zwłaszcza jeśli żaden z nich wyraźnie nie dominuje.

Przyjęcie drugiego projektu struktury terytorialnej Związku mogłoby by wyeliminować część niekorzystnych sytuacji, które stwarza przyjęcie pierwszego rozwiązania. W naszej opinii nie jest ono także zbyt dobre gdyż: po pierwsze jeśli przyjmujemy

pełną dobrowolność w podejmowaniu decyzji o powstaniu organizacji ponadwojewódzkich efektem tego będzie powstanie w skali państwa struktury mieszanej /organizacje wojewódzkie i ponadwojewódzkie/. Ambicje osobiste działaczy już i tak utrudniające połączenie w skali jednego województwa istniejących tam MKZ-ów i MKR-ów utrudnią zawarcie porozumień. Po drugie - przewidziany w wytycznych Prezydium KKP tryb tworzenia organizacji ponadwojewódzkich faktycznie uniemożliwia ich powstanie, zwłaszcza powołanie bez dodatkowych wyborów władz regionalnych zarówno walnego zebrania delegatów, jak i zarządu regionalnego. Jeśli wybory delegatów w łączących się województwach oparte będą na odmiennych normach przedstawicielskich powstanie konieczność przeprowadzenia, przynajmniej w jednym z nich, dodatkowych wyborów. Stosowanie w takiej sytuacji jakiegokolwiek przelicznika, bez przeprowadzenia dodatkowych wyborów, było by poważnym naruszeniem uprawnień wyborczych członków Związku a tym samym demokracji wewnętrznej. Po trzecie porozumienia mogą prowadzić do nieprzewidzianego w statucie podziału kompetencji, powstania wewnątrz organizacji grup konkurencyjnych wzajemnie się zwalczających lub pojawienia się innych, niekorzystnych dla prawidłowego funkcjonowania Związku, zjawisk.

Najkorzystniejsze wydają się projekty przewidujące utworzenie organizacji ponadwojewódzkich w oparciu o wyznaczone ośrodki. Przykładem tych rozwiązań są projekty regionalnej struktury przedstawione przez Bydgoszcz, czy Grudziądz. Prowadzą one do powstania jednolitej struktury terytorialnej Związku, przy zachowaniu prawa mniejszych jednostek /wprawdzie ograniczonego/ do podjęcia decyzji co do wyboru ośrodka, z którym chcą się połączyć. Wprawdzie i one nie są doskonałe, jednak zalety tych rozwiązań przeważają nad ich brakami. Umożliwiają one:

1/ utworzenie sprawnie działającej ogólnozwiązkowej władzy wykonawczej /KK/;

2/ zapewnienie dominującą propozycję władz związkowych w stosunkach z administracją terenową; 3/ gwarantują koncentrację sił i środków dla wykonania obowiązków statutowych; 4/ ograniczają rozbudowę aparatu związkowego i kosztów jego utrzymania.

III. Prezentowany przez nas projekt regionalnej struktury Związku opracowany przez regionalną komisję wyborczą we Wrocławiu w założeniach swych zbliżony jest do projektu Bydgoskiego i grudziądzkiego. Różni się od nich w pewnych szczegółach, na tyle istotnych, że zdecydowaliśmy się na poddanie go pod dyskusję. W oparciu o ten projekt Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu próbowało w początkach marca doprowadzić do powołania makroregionu dolnośląskiego. W przedstawianym opracowaniu ograniczamy się do: 1/ propozycji podziału terytorialnego kraju na regiony ponadwojewódzkie, zakładając, że ta część projektu może budzić największe kontrowersje i wymagać będzie uzgodnień między zainteresowanymi MKZ-ami; 2/ propozycji modelu struktury regionalnej i podziału kompetencji; 3/ modelu władz ogólnozwiązkowych a zwłaszcza Komisji Krajowej, jako władzy wykonawczej Związku; 4/ propozycji zasad postępowania przy tworzeniu regionów ponadwojewódzkich.

1. Zakładamy, że powołanych zostanie 14 ośrodków, w oparciu o które formować się będą regiony ponadwojewódzkie: Gdańsk, Warszawa, Katowice, Wrocław, Szczecin, Lublin, Poznań,

d.na str. 6

6 SERWIS ZESPOŁU AKCJI WYBORCZEJ

PROJEKT REGIONALNY STRUKTURY ZWIĄZKU

c.d. ze str. 5

Kraków, Łódź, Bydgoszcz, Rzeszów, Białystok, Kielce-Radom, Zielona Góra. W naszej opinii skład tych regionów powinien kształtować się następująco:

Gdańsk - Słupsk, Elbląg, Olsztyn - 1.002.000 czł. Związku, Warszawa - Ciechanów, Skierniewice, Siedlce, Ostrołęka - 1.335.000, Katowice - Częstochowa - 1.854.000, Wrocław - Jelenia Góra, Wałbrzych, Legnica, Opole - 1.439.000, Szczecin - Koszalin, Pila - 661.000, Lublin - Biała Podlaska, Chełm, Zambrów, Tarnobrzeg - 677.000, Poznań - Konin, Kalisz, Leszno - 347.000, Kraków - Bielsko Biala, Tarnów, Nowy Sącz - 991.000, Łódź - Sieradz, Piotrków - 790.000, Bydgoszcz - Toruń, Włocławek, Płock - 301.000, Rzeszów - Przemyśl, Krosno - 442.000, Białystok - Suwałki, Łomża - 378.000, Kielce-Radom - około 400.000, Zielona Góra - Gorzów - 388.000.

Chcielibyśmy tu zwrócić uwagę na to, że dość znaczne różnice ilościowe pomiędzy największym i najmniejszym regionem nie będą miały wpływu na proporcjonalną reprezentację w Komisji Krajowej. Szczegóły przedstawione zostaną w pkt. 3.

2. Proponowana przez nas struktura regionalna zgodna jest ze statutem. Przewiduje ona powołanie Walnego Zebrania Delegatów, jako władzy uchwałodawczej w regionie; Zarządu regionalnego na czele którego stoi przewodniczący oraz prezydium, jako władzę wykonawczą; regionalnej Komisji Rewizyjnej. Ponadto proponujemy powołanie Delegatur Zarządu regionalnego i Oddziałów terenowych dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania władzy wykonawczej w regionie.

Walne Zebranie Delegatów - tworzone jest w drodze wyborów w oparciu o wspólną dla województw wchodzących w skład regionu normę przedstawicielską. Proponujemy przyjęcie następujących norm: a/ dla regionów małych do 500.000 członków - 1 delegat na 500 czł. b/ dla regionów dużych - powyżej pół miliona - 1 delegat na 1.000, lub więcej członków Związku. Nie jest koniecznością, ze względu na zaawansowane w niektórych województwach wybory, przyjęcie jednolitej ordynacji wyborczej dla całego regionu. Istotne jest jedynie ustalenie wspólnej normy przedstawicielskiej. Nie ma także potrzeby dokonywania zmian rejestracji zakładów pracy w właściwym terytorialnie MKZ-cie, ani łączenia kilku MKZ-ów i MKR-ów działających na terenie jednego województwa. Kompetencje WZD zgodne są ze statutem.

Zarząd regionalny - powinien liczyć nie mniej niż 60 i nie więcej niż 120 członków/zakładów, że jeden członek Zarządu powinien być wybierany na około 10.000 członków Związku/odpowiednio Prezydium ZR od 7 do 25 członków.

Zgodnie ze statutem Zarząd regionalny wybierany jest przez WZD. Dla zapewnienia odpowiedniej reprezentacji wszystkich części regionu wybory Zarządu przeprowadzone być muszą w oparciu o listy cząstkowe. Podział miejsc mandatowych następuje w oparciu o zasadę proporcjonalności.

Zarząd regionalny wybiera spośród siebie swe prezydium. W miarę możliwości w jego składzie należy uwzględnić odpowiednią reprezentację części regionu.

Przewodniczący ZR - wybierany jest przez WZD w wyborach odrębnych. Kompetencje ZR - zgodne ze statutem. Komisja rewizyjna - wybierana przez WZD z uwzględnieniem reprezentacji części regionu/listy cząstkowe/.

Skład równy ustalonemu składowi prezydium. Kompetencje - zgodne ze statutem. Delegatury powołane do reprezentacji członków Związku i ich interesów wobec władz województwa, na terenie którego działają, oraz ich czynności z organizacjami zakładowymi danego terenu tworzone byłyby wszędzie tam gdzie działają uprzednio MKZ-y lub MKR-y. Widzimy także możliwość tworzenia delegatur w ośrodkach miejskich lub przemysłowych skupiających więcej niż 30.000 członków Związku. Do powołania nowych delegatur uprawniony jest jedynie WZD. Delegatury tworzone są z członków Zarządu regionalnego z danego terenu w proporcji 1:10.000/. Kompetencje Delegatur, ograniczone terytorialnie do obszaru ich działania i rzeczowo, określone są przez Zarząd regionalny. Zarząd regionalny powinien przekazać delegaturom wszystkie kompetencje, które sam posiada za wyjątkiem decyzji w sprawie strajku i uprawnień finansowych. Delegatury prowadzą swą działalność na podstawie preliminarza budżetowego stanowiącego integralną część budżetu Zarządu regionalnego. Oddziały terenowe - tworzone być mogą w ośrodkach miejskich liczących mniej niż 30.000 członków Związku, lub też łącząc z akłady w jednej czy kilku gminach. Zadaniem ich jest zapewnienie łączności poziomej pomiędzy organizacjami zakładowymi, wzajemna pomoc organizacyjna oraz łączność tych zakładów z delegaturą lub Zarządem regionu. Tworzone są w drodze porozumienia pomiędzy komisjami zakładowymi. W skład oddziałów wchodzi przewodniczący KZ lub wyznaczeni przedstawiciele. Powołanie oddziałów terenowych wymaga zatwierdzenia przez Zarząd regionalny. Wniosek o zatwierdzenie oddziału winien być składany za pośrednictwem delegatury, której oddział będzie podlegał bezpośrednio.

3. Statutowy model władz ogólnozwiązkowych uważamy za właściwy. Naszym zdaniem, należy precyzyjnie określić jedynie skład Komisji Krajowej. Przedstawiona przez nas propozycja podziału terytorialnego i utworzenia regionów ponadwojewódzkich warunkuje skład liczbowy Komisji Krajowej. Składała by się ona z 29 osób, w tym 14 przewodniczących Zarządów regionalnych oraz 15 członków wybieranych przez Krajowy Zjazd proporcjonalnie do ilości członków Związku w poszczególnych regionach/listy cząstkowe/. Proponowalibyśmy aby regiony liczące do 500.000 członków reprezentowane były wyłącznie przez przewodniczącego ZR; regiony liczące od 500.000 do 1.000.000 przez przewodniczącego i jednego członka wybranego przez Krajowy Zjazd; regiony od 1.000.000 do 1.500.000 przez przewodniczącego i dwu członków, regiony powyżej 1.500.000 członków przez przewodniczącego i trzech członków.

Zgodnie ze statutem KK powołuje swego przewodniczącego, może ona także powołać stale działające prezydium. Skład tego prezydium i jego kompetencje zależne są od KK. Naszym zdaniem dla skutecznej kontroli nad funkcjonowaniem prezydium konieczne jest aby liczyło ono nie więcej niż 11 członków.

4. Naszym zdaniem, jeszcze na obecnym etapie wyborów istnieje możliwość utworzenia regionów ponadwojewódzkich. Aby tego dokonać należałoby, w trybie pilnym, 1/ powołać ośrodki organizacyjne regionów ponadwojewódzkich; 2/ zobowiązać w możliwie krótkim terminie MKZ-y i MKR-y do zadeklarowania, do którego regionu przystępują; 3/ ustalić w każdym z regionów normę przedstawicielską;

4/ uzgodnić zasady ordynacji wyborczej w regionie, a zwłaszcza sposoby wysuwania i zgłaszania kandydatów/decyzja w sprawie biernego prawa wyborczego/; 5/ powołać w ramach Krajowej Komisji Wyborczej zespół uprawniony do rozstrzygania spraw apornych, podejmowania decyzji o uznaniu już dokonanych wyborów w MKZ-ach i MKR-ach.

+ + +
Wydaje się, że korzyści płynące dla Związku z organizacją regionów ponadwojewódzkich nie ulegają wątpliwości. Nie podajemy więc tu tych argumentów, które występują w projektach bydgoskim i grudziądzkim, mamy bowiem nadzieję, że każdy któremu droga jest sprawa Związku nie tylko je zna ale potrafi przedstawić i inne równie istotne.

Regionalna Komisja Wyborcza
MKZ NSZZ "Solidarność"
we Wrocławiu

TECZKA - czyli pytanie
do przewodniczącego

Teczka - przedmiot dobrze wszystkim znany. Kształt, kolor, materia, z którego jest wykonany, bywa różny. Ceny - także. Bardziej interesujące jest pytanie: co w środku? Jednym z teczek służy jako schowek na drugie śniadanie i gazety, dla innych jest niezbędnym atrybutem zajmowanego stanowiska /kształt, kolor, etc. - nieobojętne/, niekiedy wykorzystywana jest do przenoszenia ważnych dokumentów. Od wczoraj wiem, że teczka może również służyć do przenoszenia na zebrania wyborcze kandydatów np. na ... przewodniczącego zarządu regionalnego NSZZ "Solidarność". Jeden z objawów choroby, przeciwko której powstał Związek, daje się zaobserwować także w naszej działalności. Do takiego stwierdzenia upoważnia przebieg ostatniego Zebrania Delegatów w dn. 11.05.br/, na którym mimo gorącej dyskusji, dotyczącej możliwości zgłaszania kandydatów spoza okręgu wyborczego, została przedstawiona właśnie taka kandydatura "z teczki". Konkretnie - kol. T. Wójcik zgłosił kandydaturę kol. Frąsiniuka, aktualnego przewodniczącego prezydium MKZ. Na szczęście delegaci nie zawiedli. Udało się zapobiec niedopuszczalnemu szafowaniu autorytetem ponad 6,5 tys. organizacji zakładowej, ale czy sprawa przestała istnieć?

Sądzę, że nie. Dlatego chcę poznać motywy, które Tobą kierowały Tomku. Mam nadzieję, że zgodnie ze swoim zwyczajem chwycisz za pióro i znajdziesz trochę więcej czasu niż dla kol. Ignaszewskiego, odpowiadając wszystkim członkom naszej organizacji: dlaczego wbrew stanowisku delegatów zdecydowałeś się na zgłoszenie tej kandydatury? Czy były to tzw. układy? Czy kolejny punkt scenariusza akcji wyborczej osób zasiadających w prezydium MKZ przewidywał wsparcie kandydata głosem jednej z największych organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność" w naszym regionie? A może były inne powody?

Ludomir Jankowski

P.S.: A jednak - sprawa istnieje! Kol. Wójcik nie przejął się zbyt wiele wnioskami z Zebrania Delegatów, inicjując zbieranie podpisów "za listę". Oczywiście z głosami na kol. Frąsiniuka. Mają to być głosy na osobę, a nie na program, który kandydat miałby realizować. Czy to przypadek? A może program nie istnieje? Wprawdzie ordynacja nie została naruszona, ale...dobre obyczaje powinny być w cenie zawsze - także w trakcie kampanii wyborczej. L.J.

ORDYNACJA KONTRA STATUT

Ostatnie Zebranie Delegatów /11 maja br./ w niektórych momentach przypominało dobrze nam znany styl przedsierniowy, kiedy to głosowano za wszystkimi wnioskami zgłoszonymi przez władze i wybierano wszystkich, których "przyniesiono w teczach".

Po załatwieniu spraw proceduralnych /wybór przewodniczącego zebrania, przyjęcie porządku obrad itd./ zgłosiłem wniosek aby Zebranie Delegatów usunęło z/niewiadomego pochodzenia/ ordynacji wyborczej te fragmenty, które wydawały mi się niedemokratyczne lub umożliwiające "manewrowanie" wyborami. Dotyczyło to §11 i §24 a także §22, których zakwestionowana treść brzmi:

§11 pkt.1. Zastrzeżenia w stosunku do zgłoszonych kandydatów należy przedstawić okręgowej komisji wyborczej. Decyzję w sprawie jego/ skreślenia lub pozostawienia na liście kandydatów podejmuje właściwe zebranie elektorów....

2. Decyzja o wpisaniu lub skreśleniu z listy kandydatów podejmowana jest zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym, chyba, że 1/10 elektorów zażąda przeprowadzenia głosowania tajnego.

§24 dotyczy tej samej sprawy w odniesieniu do Walnego Zebrania Delegatów /regionalnego/.

Te sformułowania zawarte w ordynacji wyborczej wymagają usunięcia, gdyż jawne głosowanie przeciwko umieszczeniu kogoś na liście wyborczej, kogoś kto ma za sobą głosy co najmniej 100 wyborców lub odpowiednią uchwałę Organizacji Oddziałowej łamie zasady demokracji. Przeciwnie zakwestionowane kandydatury i tak upadną /jeśli mają upaść/ w trakcie normalnego, tajnego aktu wyborczego, który następuje po przedstawieniu kandydatów.

Domyślam się, że te sformułowania znalazły się w ordynacji wyborczej jako pozostałość z ordynacji "minionego okresu", kiedy to liczba kandydatów na listach wyborczych była ograniczona i po jej zapełnieniu, aby kogoś jeszcze wysunąć należało skreślić kandydaturę z listy.

Statut "Solidarności" mówi, że "Członek Związku ma prawo.... być wybranym do tych /związkowych/ władz" /§11 Statutu "Solidarności"/

i jednocześnie jedną z zasad wyborów, również podanych w Statucie jest głosowanie tajne /§9 Statutu/. Nie trzeba więc udawać, że ordynacja wyborcza w §11 i §24 są sprzeczne ze Statutem.

Znacznie ważniejsze i jeszcze bardziej bulwersujące jest zamieszczenie w ordynacji §22, którego punkt 1 brzmi:

"Kandydaci do władz regionalnych muszą być członkami organizacji na terenie regionu".

To na pozór niewinne jedno słowo... "regionu" stawia od razu pod znakiem zapytania intencje autorów ordynacji i niestety także tych, którzy za takim sformułowaniem optowali. Zresztą intencje, jak się później okazało były niedwuznaczne. W myśl bowiem ordynacji, delegatem z danego okręgu wyborczego na Walne Zebranie Delegatów musi być /zgodnie z §12 ordynacji/ członek organizacji związkowej, należącej do tego okręgu, ale już kandydatem do władz regionalnych wybieranym w danym okręgu może być osoba spoza tego okręgu. Wniosem o usunięcie tego paragrafu z ordynacji, gdyż umożliwia on manewrowanie wyborcami w celu wyboru osoby, która we własnej, macierzystej organizacji utraciła zaufanie społeczne. Dyskusja, która się wywiązała w tej sprawie była wprawdzie burzliwa ale, czy to w skutek złej akustyki sali, czy też niezrozumienia wagi problemu przez wszystkich delegatów, czy też wiary w autorytety /kol. T. Wójcik i M. Muszyński byli przeciwni zmianom ordynacji/ przeszedł w końcu wniosek kol. Andrzeja Wiśniowskiego /przewodniczącego zebrania/ aby... niczego w ordynacji wyborczej nie zmieniać.

Dalej zebranie potoczyło się normalnie i ponieważ do nikogo z kandydatów na delegatów nie było zastrzeżeń, nie skorzystano /na szczęście/ z §11 ordynacji. Paragraf ten tym razem okazał się martwy. Niestety kiedy przyszedł do zgłaszania kandydatów do władz regionalnych wykorzystano już §22 i kol. Wójcik zgłosił aby Zebranie Delegatów przy Politechnice Wrocławskiej zaproponowało kol. Frasiyniuka /prac. MPK, obecny

przewodniczący MKZ-Wrocław/ jako kandydata na przewodniczącego Zarządu Regionalnego we Wrocławiu. Wywołało to poruszenie na sali - było wprawdzie kilka głosów za, ale wiele przeciw. W konsekwencji, ogromną większością głosów, przeszedł wniosek aby w ogóle nie zgłaszać kandydatów na przewodniczącego Zarządu Regionalnego.

Abstrahując od osoby kol. Frasiyniuka, o którym większość zebranych mogła się chyba wypowiedzieć pozytywnie, uważam za niedopuszczalne i krzywdzące dla zainteresowanego wysuwanie jego kandydatury w innym, nie własnym okręgu wyborczym. Stwarza się w ten sposób wrażenie jakoby kandydat miał małe szanse na wybór u siebie.

W uzupełnieniu podaję tekst "Wyjaśnienia w sprawie biernego prawa wyborczego" podanego przez Krajową Komisję Wyborczą w dniu 28.04.1981r. a opublikowanego w 6 numerze Tygodnika "Solidarność":

"a/ każdy członek Związku, należący do organizacji zakładowej zrzeszonej w regionie, może być kandydatem do władz regionalnych Związku lub kandydatem na zjazd krajowy.

b/ kandydatem do władz regionalnych Związku lub kandydatem na zjazd krajowy może być tylko delegat na walne zebranie regionalne.

O wyborze jednego z wariantów decyduje walne zebranie delegatów uchwalające regionalną ordynację wyborczą w punkcie dotyczącym wyboru regionalnego i delegata na zjazd krajowy."

Uważam, że nasze Zebranie Delegatów powinno zobowiązać swoich przedstawicieli aby głosowali za wersją b/ oraz aby wnieśli odpowiednie poprawki do §24 ordynacji.

Andrzej Olszewski

Wrocław, dn. 14.05.1981r.

nalnego był kol. Frasiyniuk obecny Przewodniczący Prezydium MKZ. Głosy w dyskusji jako rozgorzała dała się zamknąć w trzech nurtach. Pierwszy to te głosy, które przedstawiały kol. Frasiyniuka niemalże jako nęga opatrnościowego naszego Związku. Uczciwie należy dodać, że krytyczne uwagi, dotyczące kol. Frasiyniuka nie były formułowane. Większość delegatów wyrażała swą nieznaną sylwetki kandydata. Drugi nurt dyskusji to totalna krytyka takiego sposobu zgłaszania kandydatów na funkcje związkowe. Zebrani wyrażali opinie, iż przypomina im to osławione przywożenie kandydatów w teczach. Trzeci nurt dyskusji to krytyka kol. Wójcika który znając odczucia zebranych dotyczące tego punktu /przypomnę, że był on dyskutowany na początku zebrania/ zdecydował się jednak postawić ten wniosek. W rezultacie dyskusji Zebranie zdecydowało większością głosów uchwalić, iż z naszego okręgu wyborczego nie zostanie wysunięty kandydat na przewodniczącego P.Z.R. A swoją drogą ciekawe jak kol. Frasiyniuk przyjmie po powrocie z Japonii wiadomość o tej "historii", w której bezwiednie brał udział /kol. Wójcik stwierdził, iż nie ma zgody kol. Frasiyniuka na kandydowanie z naszego okręgu/.

To wszystkie sprawy jakie sdoła no załatwić podczas tego siedmiogodzinnego zebrania. Wybory kandydatów do Komisji Rewizyjnej oraz mam nadzieję ustalenie ramowego programu jaki będą reprezentowali nasi delegaci na Regionalnym Zebraniu Delegatów będzie miało miejsce w drugiej części tego zebrania w późniejszym terminie. Oczywiście jeśli uda się zebrać quorum

Leszek
Nakonieczny

KONTROWERSYJNY WNIOSEK

gu do władz regionu nie musi być członkiem organizacji tworzącej dany okręg. Rozgorzała dyskusja i choć większość wypowiadających zgadzała się, że szczególnie to drugie zastrzeżenie należy uwzględnić w ordynacji wyborczej, to postulowano zastosowanie się do zatwierdzonej ordynacji /przez kogo?/ i obowiązującej w regionie. Jednocześnie postulowano zobowiązać naszych delegatów na Regionalne Zebranie Delegatów, by zgłosili propozycje wniesienia do ordynacji stosownych poprawek. W tej sytuacji większością głosów zdecydowano niezmiennie ordynacji na naszym zebraniu. Następnie przystąpiono do prezentacji kandydatów na Regionalne Zebranie Delegatów. Każdy z kandydatów wygłaszał krótkie expose oraz odpowiadał na pytania. W ten sposób przedstawiło się 24 do 26 kandydatów. W wyniku tajnego głosowania delegatami zostali /w kolejności uzn-

skanych głosów/: Jan Waszkiewicz, Tomasz Wójcik, Stanisław Huskowski, Marek Muszyński, Andrzej Zarach, Karmel Morawiecki, Wojciech Myślecki. W następnych głosowaniach wybrano także kandydatów na Członków Zarządu Regionalnego, którymi zostali kol. kol.: J. Waszkiewicz i St. Huskowski, oraz kandydatów na delegatów na Zjazd Krajowy w osobach kol. kol.: J. Waszkiewicz, St. Huskowski, T. Wójcik, A. Zarach. Jak z tego widać Zakładowe Zebranie Delegatów w naszej uczelni hołduje zasadzie kumulowania funkcji. Na koniec tego sprawozdania zostawiłem sprawę, która stała się przyczyną najgorętszej dyskusji tego niedokończono zebrania. Otóż kol. Wójcik zgłosił ten wymieniony w tytule KONTROWERSYJNY WNIOSEK. Kol. Wójcik zgodnie z krytykowanym na początku zebrania punktem ordynacji wyborczej zgłosił wniosek by naszym kandydatem na Przewodniczącego Prezydium Zarządu Regio-

8 SERWIS ZESPOŁU AKCJI WYBORCZEJ

Tak, ale...

Niewątpliwie mój sympatyczny kolega po piórze - NSMZ /niezależny samomyślny Maciej Zięba/ jest wytrawnym folietonistą. Gości sobie "frakcyjnie" na łamach "Solidarności Dolnośląskiej", skąd polemizuje z całym światem, nie wyłączać "frakcji wiekszościowej" "Solidarności Dolnośląskiej". Głosi też urbi et orbi swoje rzeczywiste znakomite prawdy i czasami fantazyjne, subiektywne półprawdy.

Ostatnio patetycznie obwieścił "...jednak wybory są dziś zdecydowanie najważniejsze dla całego Związku Ogłaszam więc stan gotowości wyborczej, a może nawet, do miesięcy za - powiadany, stan wyjątkowy dla Związku!" /"SD", nr 18/32 z 1981/. Święta prawda Kolega NSMZ!!!

A potem nastąpił dłuższy wywód, że kandydatów "musimy wziąć pod lupę", że nie powinniśmy się nabrać na "szumne tytuły, zasługi strajkowe", że w czasie kampanii niech "króluje w nas podejrzliwość", że jeśli czepiamy się przeszłości naszych przyszłych wodzów i pytamy o ich reputację, to "nazywa się ... demokracja", że przede wszystkim każdy kandydat "powinien cieszyć się zaufaniem /potwierdzonym na piśmie drodze kandydacji/ macierzystego ognia NSZZ "Solidarności", bo: 1/ wybierzemy do władz związkowych nieodpowiedzialnych luzaków, 2/ umożliwimy funkcjonowanie obcego systemu rekomendacji, 3/ będziemy raczej wybierać taniutko błyskotliwych i uprawiających zręczną demagogię, 4/ uruchomimy "niebezpieczny mechanizm, w którym możliwości robienia karier związkowych przesuwają się niebezpiecznie na aparat związkowy", itd., itp.

Święta prawda Kolego NSMZ, ale... Naszy sympatyczny NSMZ w cytowanym tekście najwyraźniej zaglądał sobie parol na "politików". I by otrząść się z wszechogarniającej ich obecności w ruchu związkowym, z worka swoich poglądów wypuszcza przeciwko nim wszystkie groźne demony. Mam pytania. Czyżby znany działacz wrocławskiego KIK-u oceniał ruch związkowy jedynie z perspektywy... teologicznej? Czy postrzega on NSZZ "Solidarność" jako formację wypraną laboratoryjnie z wszelkich działań politycznych?

Czy sądzi, że jest ona samotną wyspą Nipu, lub niewinną twierdzą atakowaną zewsząd z zewnątrz i z wewnątrz przez kohorty wrażliwych ekstremistów z "lewa" i z "prawa"? Czyżby sądził, że NSZZ "Solidarność" nie jest - obiektywnie rzecz biorąc - integralną częścią państwa polskiego, w którego ramach - jako najwyższej organizacji politycznej narodu polskiego - przyszło tej formacji związkowej istnieć, a także realizować swoje zaiste godne poparcia i uczciwie ambitne cele? Czyżby zapomniał, że po 1 i t y c z n ość przenika każdą sferę naszego życia zbiorowego a tzw. "apolityczność" jest t y l k o jednym ze sposobów uprawiania polityki? Czy naprawdę sądzi, że działacz związkowy - co najmniej od szczebla regionalnego - może pozwolić sobie na luksus nieuprzedzenia polityki? A co to jest walka, współzawodnictwo, przetargi, pertraktacje, sojusze - i tak dalej? A kim jest wreszcie związkowiec, jak nie - przede wszystkim - o b y w a t e l e m, w kraju najbliższym sercu, w określonych realiach, tutaj i teraz?

Możliwe, że wszystkie pytania, które stawiam Koledze NSMZ są chybione. Kto wie, czy on nie myśli tak samo jak ja, tylko że udaje, iż posiada inny pogląd w tej sprawie, a w rzeczywistości kokietuje tylko Czytelników, prowokuje do myślenia lub chytreńsko sonduje ich opinie. Bóg jeden wie! I związany z nim światopogląd Kolega NSMZ.

Znacznie większą prostolinijność wykazują lansowani przez "Solidarność Dolnośląską" kandydaci na Związkowych posłów: Kol. Z. Kopystyński i Kol. A. Pawlik w rozmowie z B. Huskowskim /"SD", cyt. nr/. Na pytanie: "Czy będziecie kandydować do zarządu regionalnego?" - prężą się na baczność i odpowiadają po męsku, zgodnie, jednomyślnie, krótko, zwięźle, stanowczo, niedwówałnie: "Tak". Tu nie odnajdziesz Czytelniku subtelnych zawiąsów myślowych, meandrów światopoglądowych, kamuflarzy przejawianych manierą dziecięcej naiwności, czy jakis tam wewnętrznych wąhań. Tu, Czytelniku, masz prostą działarskość frontowców, bez kompleksów, załamania i wątpliwości. Tu, Czytelniku wiesz

przynajmniej o co chodzi. Przeczytasz zjesz, pośpisz i oddasz głos.

A ja będę głosował na mojego Kołegę po piórze, a więc na NSMZ /"Macieju. Macieju, o j nie traćmy nadziei Bóg pobłogosławi.../. Bo zachęcanie czytam jego felietony, lubię je, szanuję autora i... często się nie zgadzam z nim. Bo z pasją przedzieram się /jak za dobrych, przedwojennych czasów/ przez podteksty jego zręcznej publicystyki. Bo naprawdę uważam że jest to KTOS, jak mówi przedmścicie: swój GOSC.

Zatem uroczystie obwieszczam - by posłużyć się terminologią Kolegi NSMZ - wprowadzenie stanu wyjątkowego w kampani przedwyborczej do zarządu regionalnego NSZZ "Solidarność" i zgłaszam kandydaturę Macia Ziemby na członka tego gremium.

W naiwnym, pensjonarskim przekonaniu, że dla dobra sprawy oddałem go na czas kadencji od wielkiej polityki. Czytelnicy! Bracia! Związkowcy, Kto mnie w tym poprze?

Z należytym szacunkiem służy
sług związkowych NSZZ /nie-
zależny samomyślny Zdzisław
Marianek/

tyjna ludowość domaga się, jak widać, nowego zjazdu nadzwyczajnego, zaniepokojona inercją działań politycznych swego stronnictwa.

Przekomowe chwile ma za sobą Stronnictwo Demokratyczne. XII Kongres SD odsunął od władzy całą poprzednią ekipę, sformułował nowy program i uchwalił zmodyfikowany statut. Siegnięto do starych tradycji narodowych. Dzień 3 Maja ogłoszono Świętem Stronnictwa. Zgłoszono postulat przedterminowych wyborów do Sejmu i rad narodowych. Zajęto samodzielne i odmienne stanowisko w sprawie kryzysu bydgoskiego, w stosunku do Biura Politycznego KC PZPR. A więc coś się zmienia w SD.

3. Propozycje dla NSZZ "Solidarność"

Aby mniejszym, aniżeli dotychczas, kosztem osiągać zamierzone cele, NSZZ "Solidarność" może przemysleć, opracować i wdrażać nowe metody współpracy z tymi kręgami członków związku, które należą jednocześnie do różnych ugrupowań politycznych jak np. PZPR, SD, ZSL, Stowarzyszenie PAX, Polski Związek Katolicko-Społeczny. Można sformułować wiele propozycji: od otwartych spotkań władz NSZZ "Solidarność" z różnymi szczeblami z instancjami tych ugrupowań i ich organizacjami zakładowymi - po działalność zespołów doradczych złożonych z członków związku, pełniących jednocześnie określone funkcje partyjne i związkowe. Trzeba jednak powiedzieć jasno, że w żadnym przypadku nie może tu być mowy o uprawianiu podwójnej moralności. Ta sama lojalność obowiązuje każdego członka w stosunku do władz związku i władz ugrupowania politycznego. Przykładem może być, chociaż na razie niestety abstrakcyjnym, wybór na posła do Sejmu PRL znanego działacza NSZZ "Solidarność", który z tą chwilą oczywiście, zgodnie z postanowieniami Statutu, rezygnuje z wszystkich funkcji związkowych. Nasuwa się pytanie: czy mały uważa, że osoba taka przeszła do obozu przeciwnika? Otóż, jeżeli jest to człowiek rzetelny i uczciwy, to powinien być w dalszym ciągu aktywnym działaczem związkowym. Systematyczna współpraca z kolegami i władzami NSZZ "Solidarność" powinna mu umożliwić trafne formułowanie postulatów związkowych w kontaktach z organami władzy i administracji państwowej, a jego nowa funkcja powinna mu ułatwić działalność dla dobra społeczeństwa, NSZZ "Solidarność" i partii politycznej która reprezentuje.

c.d. nast. 9

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" a partie polityczne

1. Przed kryzysem

Do sierpnia 1980 r. relacje i współzależności pomiędzy "świętą pamięcią" Centralną Radą Związków Zawodowych a PZPR osiągnęły formę karykaturalną, co uprawnia do przytoczenia maksymy, że "ostatnią fazą danej formacji dziejowej jest jej komedia". /K. Marks/. Związki branżowe i ich ówczesna centrala były przybudówką i pasem transmisyjnym partii sprawującej władzę. Przejęte narodziła biurokratyczną wyłaniały w "wyborach", a pogwałceniem elementarnych zasad demokracji, "aktyw" i instancje, które nie tyle służyły środowiskom pracowniczym, co stawały się pepiniernią zawodowych karierowiczów. Ten stan rzeczy nie mógł istnieć w nieskończoność. Wasalne związki branżowe po wydarzeniach sierpniowych podzieliły los wielu innych rachitycznych struktur.

2. Stan aktualny.

Obecna sytuacja jest odmienna. Protest pracowniczy srodzisk potężny NSZZ "Solidarność", który - niezależnie od tego, że wciąż poszukuje właściwej formuły ideowej - pilnie strzeże swojej samodzielności i jest

szczególnie uczulony na wszelkie próby poddawania go wpływowi politycznym. Nowa organizacja związkowa, obejmująca cały kraj, głosi swoją aopolityczność.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wyłączając odpowiedzialność za poważny kryzys ekonomiczno-społeczno-polityczny usiłuje z wielkim trudem przystosować się do zaistniałej sytuacji. Autentyczne procesy demokratyczne występują w podstawowych ogniwach organizacyjnych tej partii. Im wyżej natomiast, tym bardziej potwierdza się zasada, że zmiany personalne stwarzają pozory, że zmienia się sama sprawa. Nie jest wykluczone, że nadzwyczajny zjazd PZPR do kona poważnych zmian programowo-personalnych i usatyfakcjonuje aspiracje najniższych ogniw partyjnych.

Obydwa stronnictwa, sojusznice wobec PZPR, które dotychczas pełnią rolę swego rodzaju parawanu politycznego, budzą się z letargu.

Burzliwy okres pełen kontrowersji i wewnętrznych konfliktów przeżywa Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Jego niedawny Zjazd nie załatwił prawie niczego. Dopiero ostatnie posiedzenie NK doprowadziło do poważnych przetasowań personalnych. Baza par-

BIURO AKCJI WYBORCZEJ - POLITECHNIKI
WROCLAWSKIEJ, BUDYNEK C-6, NORWIDA 4/6
pok. 131

Dziury
poniedziałek - 11⁰⁰ - 13⁰⁰
wtorek - 13⁰⁰ - 15⁰⁰
środa - 12⁰⁰ - 14⁰⁰
czwartek - 14⁰⁰ - 16⁰⁰
piątek - 14⁰⁰ - 17⁰⁰
sobota - 10⁰⁰ - 13⁰⁰
tel. 20-32-09
20-34-54

DALSI CZŁONKOWIE ZESPOŁU AKCJI WYBORCZEJ

1. Zbigniew Bruski, bezpartyjny, ekonomista, przewodniczący Komisji Rewizyjnej NSZZ "Solidarność" przy Polar Predom.
2. Henryk Oydo, bezpartyjny, ślusarz, wiceprzewodniczący koła NSZZ "Solidarność" w Predom Polar.
3. Adam Maksymowicz, członek SD, geolog, przewodniczący K.O. przy Przedsiębiorstwie Robót Górniczych.
4. Delegat na Kongres SD.
4. Czesław Kuśaś, bezpartyjny, ekonomista, przewodniczący Komisji Zakładowej w Fabryce Farb i Lakierów.
5. Stanisław Kościół, bezpartyjny, inżynier-mechanik, Przewodniczący Komisji Zakładowej "Chemitex" delegat na RWZD.
6. Bronisława Nowicka, bezpartyjna, ekonomista, członek NSZZ "Solidarność" w Zakładach Radiowo-Telewizyjnych we Wrocławiu.
7. Anna Szumowska, bezpartyjna, ekonomista, delegat na RWZD - Wrocławskie Zakłady Przemysłu Nicorganicznego.
8. Adam Wągliński, bezpartyjny, technik-mechanik, przewodniczący Komisji Zakładowej w PKS Oddz. Zaopatrzenia.
9. Zbigniew Wągliński, bezpartyjny, ślusarz, delegat na ZSD w Predom Polar.
10. Jerzy Zagajewski, bezpartyjny, technik-technolog, Przewodniczący Komisji Zakładowej w Predom Wroclaw.

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" a partie polityczne

c.d. ze str. 8

4. Propozycje dla ugrupowań politycznych

Nie widzę przeszkód, by oficjalnie istniejące i legalne partie polityczne dysponowały niezależnymi kanałami informacyjnymi w postaci zespołów doradczych, złożonych z działaczy NSZZ "Solidarność", należących do określonego ugrupowania. Jest sprawą oczywistą, że przynależność do zespołu określonej partii wyklucza jednocześnie udział w identycznym ze spole związkowym, gdyż inaczej doprowadziłoby to, prostą drogą, do sytuacji przedsiębiorczej. Znajomość problemów NSZZ "Solidarność" i skomplikowanych warunków, w której przysięga działać temu Związkowi, przez działaczy politycznych, pozwoliłaby na uniknięcie kompromitujących oświadczeń, zażeganie niejednego sporu i racjonalne ucięcie długo tłącego się konfliktu.

5. Wstępne porozumienia.

Wszystkie kwestie sporne, w znaczeniu merytorycznym, proceduralnym i prestiżowym, zespoły doradcze ugrupowań politycznych mogłyby grunty

Jedność to wielka rzecz - ale jedność, na której nam zależy nie polega na ukrywaniu trudności i nieprawidłowości oraz różnic w poglądach. Musimy znać te różnice, mówić o nich dzięki temu - o czym jestem przekonany - będziemy mogli współpracować ze sobą. Aby nasz Związek był zdrowy, mógł spełniać swoje statutowe obowiązki i oczekiwania społeczeństwa, trzeba zdecydowanie krytykować tę działalność Związku która go osłabia m.in. przez wszelkiego rodzaju odstępowanie od zasad demokracji.

Wybory do władz związkowych, to bardzo ważny etap rozwoju Związku - a być może będzie to przełomowy moment dla naszej organizacji w tak trudnym okresie stabilizacji. A więc dobre wybory - to umożliwienie demokracji.

Aby te oczekiwania spełnić wybory powinny być uczciwe bez najmniejszej manipulacji - w pełni demokratyczne i poprzedzone rzetelną kampanią wyborczą. Powinny doprowadzić do jasnego i precyzyjnego programu działania dla wybranych władz naszego regionu. Dlatego - uważałem - powinniśmy głosować na program wyborczy, a tym samym na ludzi którzy go opracowali i zobowiązują się go realizować.

Nie mając - jak dotychczas - takiego programu ani ludzi, którzy by go zaprezentowali, Zespół Akcji Wyborczej, który zaprezentował swe cele w informacjach NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej w dniu 7.05.1981r. wyszedł z inicjatywą takiego właśnie ukierunkowania kampanii wyborczej, ponieważ w naszym regionie zarysowały się niebezpieczne tendencje do forowania ludzi, a nie wartości i programów. Ponadto inne deformacje, jak np. ograniczanie kampanii wyborczej z wyrażeniem łamaniem reguły, niedemokratyczne zapisy w ordynacji wyborczej /np. kandydowanie członków Komisji Wyborczej

do władz lub na delegatów, podległość Komisji Wyborczych obecnym władzom, choćby np. przez uczestnictwo w nich osób z obecnymi władzami, niedemokratyczny sposób powoływania Okręgowej Komisji Wyborczej itp., brak czasu na rzeczową dyskusję nad ordynacją wyborczą - co w moim przekonaniu nie jest rzeczą przypadkową - oraz rażące opóźnienie kampanii wyborczej, skłaniają nas do głębokich refleksji obywatelskich.

Ponadto brak opublikowanego stanowiska dotychczasowych władz MKZ wobec tak ważnych problemów jak np. sprawa organizacji makroregionu i okręgów /tzw. organizacja wewnętrzna Związku/, kryzysu gospodarczego z uwzględnieniem specyfiki naszego regionu, wobec układów zbiorowych czy konstruktywnego programu uczestnictwa w środkach masowego przekazu itp.

Z tych powodów m.in. występuję z apelem do delegatów na RWZD, aby świadomi swych obowiązków starali się mimo rażącej kampanii wyborczej, poznać wszystkich zgłoszonych kandydatów oraz ich programy i głosowali na najlepszego z nich bez względu na zakład i środowisko, które reprezentują.

Do wszystkich organizacji zakładowych, aby nie pozwoliły się manipulować pytkami lub demagogicznymi zapewnieniami, obietnicami bez pokrycia oraz tzw. zasługami niektórych kandydatów.

Zespół Akcji Wyborczej na łamach swego Serwisu zapewni wszystkim kandydatom jednakowe szanse i możliwość przedstawiania swoich programów i stanowisk wobec różnych problemów.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest przeprowadzenie w pełni demokratycznych wyborów. Witam będzie każdą inicjatywę ze strony kandydatów, zmierzającą do opracowania w miarę rzetelnego programu wyborczego. Uważamy bowiem, że w ten sposób przeprowadzone wybory umożliwią poznanie szerokiej kadry działaczy związkowych i wartości, które chcą realizować.

Zdzisław Przywoźny

MINI ANKIETA

Prosimy koleżanki i kolegów o odpowiedzi na 2 pytania.

1. Jakie dotychczasowe sukcesy NSZZ "Solidarność" uważasz za najcenniejsze ze społecznego punktu widzenia.
2. Jakimi sprawami, powinna się zajmować NSZZ "Solidarność".

Odpowiedzi na mini ankietę prosimy kierować listownie lub osobiście na adres:

Biuro Zespołu Akcji Wyborczej
Politechnika Wrocławska
ul. Norwida 4
Budynek C-6, pok. 131
tel. 20-32-09

Personalna respondent:

- płeć, wiek, pracownik produkcyjny, nieprodukcyjny, szeregowy pracownik, kierownicze stanowisko.

OD REDAKCJI!

Prosimy o przekazywanie materiałów do Serwisu Akcji Wyborczej kolegom: J. Samoliń, tel. 202700 oraz L. Jankiewicz, tel. 225564 /po 16-tej/

nie przedyskutować na wspólnych spotkaniach z udziałem analogicznych związkowych zespołów doradczych. Wstępne sondáže i prowizoryczne uzgodnienia mogłyby stać się podstawą do rzeczowego przygotowania spotkań władz NSZZ "Solidarność" z odpowiednimi instancjami ugrupowań politycznych, które mogłyby zaowocować co najmniej poznaniem własnych stanowisk, a być może również uzgodnieniem wspólnych inicjatyw i zadań.

Reasumując można powiedzieć, że NSZZ "Solidarność" i ugrupowania polityczne wytworzą między sobą modus vivendi i podejmią, moim zdaniem, współpracę. Pozostają jedynie kwestie otwarte: na jakich zasadach to nastąpi, w jakim czasie, i jak konkretnie ułożą się ich wzajemne stosunki? Myślę, że przede wszystkim na tym powinniśmy się zastanowić. Zapraszamy więc do podjęcia dyskusji w tej sprawie.

Adam Maksymowicz
/delegat na XII Kongres
Stronnictwa Demokratycznego/

/Przyp. red.: uważamy, że aktywna działalność w Związku nie jest równoznaczna z pełnieniem funkcji związkowych/

POTYCZKI

PODEJRZLIWIEC O OBSERWACJACH kol. Nakoniecznego z numeru 6.

1. W sprawie: WOJENKO, WOJENKO....
Na marginesie opowiedzenia są kol. Nakoniecznego za: "żyć na kolanach" - anegdota. W bardzo długiej kolejce w sklepie mięsnym pewna pani zaczęła wykrzykiwać, że "nie chce wolności, nie chce 'Solidarności', nie chce żadnych ustaw, uchwał i praw człowieka, ona chce JEŚĆ!". - Na co nobliwie wyglądający starszy pan odpowiedział jej spokojnie: - I ma pani zupełną rację, kochana pani: SWINIA TEŻ PATRZY TYLKO SWEGO KORYTA I ŻYJE... Oczywiście, do czasu, ale - mniejsza o to".

2. W sprawie: PODEJRZLIWIEC czyli wykluczyć dobrą WOLĘ...
Chciałbym poinformować kol. Nakoniecznego, że w naszej najnowszej historii są takie daty: POLSKA 1956, 1968, 1970, 1980. Poza tym są też takie daty w historii, jak: WĘGRY 1956, CZECHOSŁOWACJA 1968. Jeżeli te daty nie kol. Nakoniecznemu nie mówią, to - informacja dodatkowa: SIERPIEŃ 80 wystrojona dla niego dostęp do odpowiednich materiałów w bibliotece. Tak jest rzeczywistość! Nieufność w WOLNYM PSIE PODEJRZLIWCU, z którym się utożsamiam, wytworzyła się w odruchu na łanie, jakie otrzymał za młodość jako WOLNY PIES PODEJRZLIWIEC zawsze będę "zrażał wszystkich... aby niechętnie odwieźć nasze podwórko". I jeszcze, jako WOLNY PIES PODEJRZLIWIEC zapytuję kol. Nakoniecznego, czy nie ciśnie go obroża, jaką mu zafundował jego pan i czy smycz jest dość elastyczna?

3. W sprawie: BEZWZGLĘDNE WALCZYĆ czyli zabrać najskabszym...
W Słowniku Języka Polskiego słowo KOMPROMIS umieszczone jest w takim kontekście:

KOMPRESOR
KOMPROMIS
KOMPROMITACJA

Nie wierzę, że kol. Nakonieczny uchwycił aluzję, ale - liczę w tym względzie na swoich czytelników. A na marginesie odbierania najskabszym: Kol. Nakonieczny, jako redaktor "Sigmy" powinien wiedzieć, że do jego pisma dopłacamy /uczelnia/ rocznie 200.000, - zł, a ja jeszcze nie opłowałem za zaoszczędzeniem tych dwustu tysięcy złotych, tylko za sprawiedliwym podziałem papieru! PODEJRZLIWIEC: Lech Ignaszewski



Triumf Podejrzliwca

Kol. Ignaszewski z właściwą sobie swobodą zaprezentował w artykule w którym ze mną polemizuje styl dyskusji charakterystyczny dla podejrzliwów. Nie podejmuję w nim żadnego z przedstawionych przeze mnie problemów, tylko wprost i bezpośrednio mnie "flekuję". Ponieważ nie czuję się na tym gruncie równie pewny jak kol. Ignaszewski zmuszony jestem po prostu w tej "polemice" tylko na jednym wyjaśnieniu. Otóż nie jestem redaktorem "Sigmy" /przynajmniej nie o tym nie wiem/. Łatwo można zresztą to sprawdzić czytając stopkę tego pisma. Nie prostuję tego faktu z powodu, iżbym uważał jak mój szanowny kolega współpracę z "Sigmą". Za działaność podejrzaną ale dlatego, że nie jestem także w stanie potwierdzić przytoczonych przez kol. Ignaszewskiego danych dotyczących "Sigmy". Myślę że mogłoby to zrobić tylko faktyczni pracownicy "Sigmy".

Na tym powinien zakończyć, jednak pozwolę sobie jeszcze na pewną refleksję. Otóż kol. Ignaszewskiemu należa się mimo wszystko gratulacje,

gdyż jego wzorcową postawą podejrzliwca zaczyna zyskiwać coraz szersze grono wyznawców. Coraz częściej wazy stekich, którzy wątpią w szlachetność ogólnie przyjętej linii, a już nie daj Boże mówią o tych wątpliwościach kwituje się podejrzeniem o współpracę z siłami czynnie wspierającymi władzę. Od takiego podejrzenia już tylko krok do szukania pretekstu /czasami nawet podświadomie/ do wyeliminowania podejrzanego z gry.

Lech Nakonieczny

Szanowna Redakcjo,

Zdaje sobie sprawę, że moje zapewnienia, iż piszę te słowa z pozycji zwyczajnego członka Związku nie będą brane pod uwagę, zapewniam jednak, że tak właśnie jest. Moje poglądy dotyczące prasy związkowej są Naczelnemu dobrze znane i w dalszym ciągu je podtrzymuję. Sądzę, że prasa związkowa nie służy do głaskania i chwaleń przedstawicieli związkowych, ale jednocześnie uważam, że nie może sobie, właśnie ta prasa, pozwalać na nierzetelność. Niestety, na taką nierzetelność pozwoliły sobie nasze "Informacje". Oczywiście, że Redakcja nie może ponosić odpowiedzialności za autokratyczne stwierdzenia kol. P. Plenkiewicza /kierunki dewiacji, Informacje z 17.04.81/ mijające się w kilku przypadkach z rzeczywistością, ale ponosi taką odpowiedzialność za treść sprawozdania z zebrania Komisji Zakładowej w dn. 23.04.81 /Protokół pewnego zebrania, Informacje z 27.04.81/ sporządzonego przez członka Redakcji.

Otóż kol. Lech Ignaszewski w tym sprawozdaniu ze swadą w bardzo wielu miejscach mija się z rzeczywistością z prawdą. Podejrzewam, że z emocji, ale jednak... Nie mogę w tym krótkim liście /brak czasu/ przeprowadzić polemiki z tym sprawozdaniem, chętnie jednak w bezpośrednim spotkaniu z którymkolwiek z Redaktorów - wskażę miejsca, w których kol. Lech Ignaszewski mija się z prawdą.

Z poważaniem

Tomasz Wójcik
P.S. Chciałbym jeszcze dodać, że widzę zasadniczą różnicę w zdaniach na pozór podobnych "X jest świnia", a "wydaje mi się, że X jest świnia". Pierwsze z nich bez dowodu jest obelgą, a drugie wyrażeniem swojego poglądu.

Tasma z nagraniem przebiegu KZ jest do przesłuchania w lokalu "Solidarności".

T.W.



DOTYCZY LISTU KOL. TOMASZA WÓJCIKA
Uwagi ogólne:

1. Tytuł mojego "Protokołu..." jest powtórzeniem tytułu sztuki radzieckiego dramaturga. Zresztą - bardzo dobre.
2. Nie wiem na czym kol. T. Wójcik opiera swoje twierdzenie, że zostanie przez Redakcję uznany za NIEZWYCZAJNEGO członka Związku.

Uwagi szczegółowe:

1. Kol. T. Wójcik pisze, że mijam się z prawdą i natychmiast zastanawiam się brakiem czasu na przeprowadzenie dowodu moich "mijań". Jest to zgodne z wywodem logicznym, zamieszczonym przez Niego w PS. - stwierdzić i nie zaważać sobie głowy argumentacją.

2. W bezpośrednim spotkaniu z "którymkolwiek z Redaktorów", czyli ze mną kol. T. Wójcik nie wskazał miejsca, w których mijał się z prawdą, ale odesłał mnie do przesłuchania taśmy. Nie wiem, po co mam słuchać pośrednio czegoś, czego byłem uczestnikiem. Wprawdzie - tylko OBSERWATOREM ale - byłem.

3. Kol. T. Wójcik stwierdził /są świadkowie/, że przesłuchał taśmę, i że to on ma rację... I tylko wielka szkoda, że przy tym przesłuchaniu /ponad trzy godziny/ nie zadał sobie fatygi, aby wynotować i zamieścić w liście miejsca uznane przez Niego za "mijanie się z prawdą", co przecież nie wymagało aż tak wielkich nakładów czasowych.

4. Co się tyczy wywodu logicznego, zamieszczonego w PS, to moim skromnym zdaniem OBA ZDANIA SĄ OBEJGAMI, jeżeli za nimi nie idą argumenty.
5. Myślę, że czas moich Czytelników został nadwreżony, więc na tym polemikę chciałbym zakończyć... Chyba, że ktoś jeszcze będzie miał ochotę przesłuchać taśmę i włączyć się.
Lech Ignaszewski

USPOŁECZNIENIE OŚWIATY

c.d. ze str. 11

10.15-10.45 - przerwa
10.45-11.30 - K. Starczewska /Warszawa/ normy i wartości oświaty
11.30-11.45 - przerwa
11.45-13.00 - J. Kuroń /Warszawa/, szkoła jako ruch społeczny
posiedzenie IV
15.00-15.45 - S. Starczewski /Warszawa/, negocjacje "Solidarności" z Ministerstwem Oświaty i Wychowania
15.45-18.30 - dyskusja
18.30-19.00 - J. Waszkiewicz /Wrocław/ podsumowanie

Organizatorem sesji jest Regionalny Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ Wrocław.

Komitet Organizacyjny:
J. Duda, J. Waszkiewicz, T. Wójcik, M. Lewiński.

Prosimy o bardzo szybkie nadsyłanie zgłoszenia uczestnictwa - ilość miejsc ograniczona. Organizatorzy zapewniają wyżywienie i pomoc przy zakwaterowaniu noclegu, na koszt uczestników.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać na ręce Tomasza Wójcika w Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej pl. Grunwaldzki 13, Wrocław, tel. 203-533.

Sesja odbędzie się w salach Politechniki Wrocławskiej Wybrzeże Wyspiańskiego 27. Wrocław.

KOMUNIKAT

c.d. ze str. 1

Zebrani uzgodnili, że w dniu 21.08.1981r. w Zakładowym Domu Kultury o godz. 10 odbędzie się spotkanie delegatów na Walną Zjazd Regionalny oraz kandydatów do władz związkowych.

Wyłącznym celem zebrania będzie prezentacja kandydatów wysuniętych przez okręgi wyborcze, których przedstawiciele wezmą udział w zebraniu, oraz ustalenie kandydatów cieszących się poparciem największej liczby uczestników zebrania.

Organizatorzy zebrania zapraszają do wzięcia w nim udziału delegatów z tych zakładów i okręgów wyborczych, które zamierzają przyłączyć się do wspólnej kampanii wyborczej.

Na zebranie zaprasza się również Prezydium MKZ.

WEGETARIANIN - człowiek, który zrozumiał świnia. L.I.

AKT POWOŁANIA SAMORZĄDNYCH KOMISJI PRACOWNICZYCH

Rektor Politechniki Wrocławskiej, KZ NSZZ "Solidarność" oraz RZ ZNP informują, że w dniu 29 kwietnia 1981 r. podpisano Akt Powołania Samorządnych Komisji Pracowniczych. Kierując się zasadą nadrzędności interesów pracowników oraz ich niezbywalnym prawem do decydowania w swoich sprawach J.M. Rektor P.Wr. oraz NSZZ "Solidarność" i Związek Nauczycielstwa Polskiego działające przy P.Wr. przekazują swoje uprawnienia wynikające z § 10 pkt 2 Rozprządzenia Rady Ministrów z dnia 2.XI.1973 roku w reze Samorządnych Komisji Pracowniczych. Tym samym te Komisje przejmują w pełni uprawnienia decyzyjne w zakresie rozdziału dóbr socjalnych będących w dyspozycji Uczelni. JM Rektor oraz Związki Zawodowe zatwierdzają niniejszym Statuty Komisji oraz ich Regulaminy. Do czasu ustalenia zasad wyborczych skład Komisji ustalono w drodze powołania. Powołano następujące Komisje:

1. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Wczasów, dyżury w bud. A1, p.122 środy od 12 do 13.
2. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Dzieci i Młodzieży, dyżury w bud. A1 p.122, poniedziałki, środy od 12,00 do 13.
3. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Mieszkaniowych, dyżury bud. A1 p. 141, poniedziałki, środy od 13,30 do 15.
4. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Rekreacji, Sportu i Turystyki bud. A1 p.122, środy 12 do 13.
5. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Stożków i Klubów, bud. A1 p.122 wtorki 12 do 13.
6. Samorządne Koło Emerytów i Rencistów Politechniki Wrocławskiej A 1. p.126, wtorki i czwartki od godz. 12 do 14.
7. Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa bud. A1
8. Samorządna Pracownicza Komisja d.s. Funduszu Pomocy Socjalnej, A1 p.122 wtorki 12, do 13.

SESJA NA TEMAT USPOŁECZNINIENIA OSWIATY

W dwóch numerach "Informacji" /...:/ pisałem o nieszczęściach, które spadły na naszą oświatę. Może jest w błędzie, ale głównym zdaje się być kompletne podporządkowanie szkolnictwa nieudolnej maszynie państwowej, która w dodatku usiłuje szkołę posługiwać się w sobie znanych celach. Jak z tego wyjdzie? Droga jest jedna. Jest to uspołecznienie oświaty - przywrócenie społeczeństwu władzy nad szkołami i placówkami wychowawczymi/ kontroli ich poczyni, a przede wszystkim inicjatywy w zakresie wychowania i kształcenia. Co by to miało znaczyć w praktyce, nie jest w pełni jasne. Nie wiadomo też, co jest możliwe już teraz, a co trzeba dopiero przedsięwziąć, aby uspołecznienie było możliwe. Dlatego Ośrodek Prac. Społeczno-Zawodowych przy MKZ we Wrocławiu wspólnie z Radą Oświatową NSZZ "Solidarność" oraz Komisją Zakładową Politechniki Wrocławskiej organizuje w dniach 23-24 maja 1981r. spotkanie osób zainteresowanych tym przedmiotem. Ze względu na spodziewane duże zainteresowanie Sesja odbywać się będzie w dużych salach - sali kinowej i auli Politechniki.

NORMALNA BALLADA

Zbierało się, zbierało,
aż przyszedł czas fatalny:
zabrakło fenomenów.
Świat - super - jest normalny.

Normalny tłok w tramwajach,
kolejki przy okienkach,
normalne fusy w kawie,
normalne - cztery piętra,
normalne bzdury w kinie,
normalna w radio nuda,
halibut w sklepach mięsnych,
normalna czysta woda,
normalne świństwa, draństwa,
żapówki, szwindle, kanty,
slogany i okrzyki,
-choć częście pro- niż anty-...

W powodzi normalności,
czy przyczyn szukać w cudzie?
powoli potonęli
normalni, zwykli ludzie.

Lech Ignaszewski, 1965

Z SENATU!!!

Poniższe informacje przepisane zostały z materiałów, które są w posiadaniu Prezydium /przynajmniej powinny i/, a dotyczą działalności "naszych przedstawicieli" w Senackiej Komisji d/s Struktury i Funkcjonowania Uczelni. A oto kilka wypisów z protokołów tej Komisji. Podkreślenia pochodzą ode mnie. Z dnia 26.03.

"... 2. Komisja odbyła pięć posiedzeń, rozszerzając swój skład... a mianowicie: ... T.Huskowski /Solidarność/... A.Wiszniewski /Solidarność/".

"...prace Komisji skupiły się na sprawie wcześniejszych wyborów władz w Uczelni. Zgodnie z zaleceniem JM Rektora na posiedzeniu Senatu w dniu 6.III.br. Zbiórny z opiniami NSZZ "Solidarność" przekazany Komisji przez przedstawicieli tego Związku. Propozycje w tej sprawie jako wnioski do dyskusji i ewentualnej uchwały Senatu przedstawia się niżej.
"... w skład Senatu z głosem stanowicym wchodzić tylko osoby wybrane na Wydziałach... Ew. osoby z "klucza" do ust. przez Senat".

"...w Senacie i Radach Wydziałowych w stosunku do docentów i profesorów udział asystentów i adiunktów ma się jak 1:1/3:1/3... zaś członków innych grup pracowniczych i studentów... w liczbie nie przekraczającej udziału asystentów i adiunktów".

"...1. Wybory na szczeblu Wydziału: ... Nie przeprowadzenie wyborów w zaproponowanym terminie rozumie się jako rezygnację udziału danej grupy w akcji wyborczej".

"...1.8. Liczbę senatorów z kierunku z podziałem na grupy pracownicze określa w ciągu 2-go tygodnia Rektor...".

"...2.4. Nowy Senat w trybie i terminie ustalonym przez siebie uchwali Statut Uczelni".

Protokół nr 8. 9.04.1981 r.

U. Prof. A. Wiszniewski: Poinformował o wynikach ankiety rozpisanej przez "Solidarność". Na 15 instytutów, które przekazały materiały wszystkie opowiedziały się za opóźnieniem wyborów w instytutach. Część preferowała opóźnienie nieznaczne, inne aż do momentu uchwalenia statutu. Większość instytutów opowiedziała się również za odłożeniem wyborów na wydziałach".

"...3. Ustalono, że na spotkaniu w dniu 13.04.81 r., w którym udział zadeklarowali przedstawiciele "Solidarności" doc. T.Huskowski, prof.

A. Wiszniewski... opracowany zostanie projekt materiału na posiedzenie Senatu...".

Protokół nr 9 z dnia 14.04.81 r.

"...Doc. T.Huskowski zaproponował przeprowadzenie wyborów zgodnie z ordynacją naszkicowaną przez Ministra. Do wyborów należy przystąpić we wszystkich jednostkach, w których struktura jest stabilna... W zależności od sytuacji, w instytutach stabilnych do wyborów można przystąpić w końcu maja-czerwca".

"...Prof. A. Wiszniewski: Konieczny jest więc wybór Senatu... Komisja powinna więc dyskutować sprawy wyboru Senatu, choćby w jego minimalnym składzie, tj. takim, w jakim wiadomo, że na pewno będzie".

"...Prof. A. Wiszniewski: Opóźnienie wyborów w instytutach jest konieczne, gdyż domaga się tego większość Komisji Oddziałowych Solidarności".

Protokół nr 10 z dnia 27.04.81 r.

"... ustalenia Komisji dotyczące ordynacji wyborczej...".

"... Prof. A. Wiszniewski zaproponował konsultowanie propozycji Komisji z Rektorem, a dopiero później ustalenie szczegółów. Na ostatnim posiedzeniu Senatu bowiem Rektor przekreślił całą dotychczasową pracę Komisji stwierdzając, że zgodnie z zasadą jednoosobowego kierownictwa - do niego należy ostateczna decyzja".

NASI LUDZIE W KOMISJI SENACKIEJ

Myszę, że już tylko tych kilka cytatów zastrzykło ciekawość czytelników w kwestii działalności naszych związkowych przedstawicieli w ciążach uczelnianych jako obserwatorów. Wierzę, że wszelkie pytania i wątpliwości rozwieją oni sami, o co będę usilnie zabiegać.

Lech Ignaszewski

PROGRAM OGÓLNOPOLSKIEJ SESJI POWOŁANEJ USPOŁECZNINIENIU OSWIATY
WROCLAW 23-24 MAJA 1981 roku

SOBOTA 23 MAJA

posiedzenie I

- 9.15-9.30 - otwarcie sesji
9.30-10.00 - A.Janowski /Warszawa/ raport konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" "oświata po sierpniu 1980"
10.00-10.30 - Z.Kwieciński /Toruń/ oświata na wsi
10.30-11.00 - przerwa
11.00-11.30 - J.Dubiel /Warszawa/ losy szkolne uczniów trudnych
11.30-12.00 - J.Smołalski /Warszawa/ szkoła samorządna
12.00-13.00 - dyskusja
13.00-15.00 - przerwa obiadowa

posiedzenie II

- 15.00-15.30 - M.Okońska, W.Paszyński /Warszawa/ szkoła autorska
15.30-16.15 - dwugłos o szkołach prywatnych
16.15-16.45 - przerwa
16.45-17.15 - M.Hernasowa, G.Tomaszewska /Wrocław/ wychowanie moralne
17.15-19.00 - dyskusja

NIEDZIELA - 24 MAJA

posiedzenie III

- 9.15-9.45 - J.S.Miś /Warszawa/ koło ruchu uspołecznienia oświaty
9.45-10.15 - J.Kurczewska /Warszawa/ socjologiczne uwarunkowania uspołecznienia oświaty

G.d. na str.10

Wrocław, dnia 29 kwietnia 1981 r.

PROTEST

pracowników Ośrodka Badań Progностycznych Politechniki Wrocławskiej.

W nawiązaniu do niezrozumiałych dla pracowników Ośrodka Badań Progностycznych Politechniki Wrocławskiej decyzji Senatu, odmawiających pracownikom Ośrodka prawa do dokonania demokratycznego i samorządowego wyboru władz naszej placówki oraz negujących prawo OBP do udziału w wyborach władz Uczelni, które to decyzje wynikają naszym zdaniem z braku elementarnych informacji wśród członków Senatu, nie tylko o podstawach działania OBP PWr., ale i o jego dziesięcioletnim dorobku naukowo-badawczym i dydaktycznym, pozwalamy sobie także informację członkom Senatu w bardzo wielkim skrócie przedstawić.

1. Ośrodek Badań Progностycznych powołany został dnia 23 września 1971 r. Zarządzeniem Rektora PWr. P1/1262/71 oraz Zarządzeniem Nr ZO-21 z dnia 9 czerwca 1972 r. Ministra NSZWiT: "§ 2.1. Podstawowym zadaniem Ośrodka jest prowadzenie prac nad naukowymi podstawami prognozowania w dziedzinie nauk technicznych i techniki, upowszechnianie osiągnięć i doświadczeń w tym zakresie oraz kształcenie i doskonalenie kadr w zakresie metod i technik prognozowania".

2. Zgodnie z Zarządzeniem nr 1/62/77 Rektor PWr. w sprawie zatwierdzenia statutu, pkt. 3: "Centrum Obliczeniowe oraz Ośrodek Badań Progностycznych działają w oparciu o jednolity statut instytutów Politechniki Wrocławskiej" /Zarządzenia i Wytyczne, Statuty, Nr 62, 1977/.

3. Zgodnie z punktem 9. Zarządzenia Rektora PWr. P1/1262/77 Ośrodek zatrudnia pracowników naukowo-badawczych, inżynieryjno-technicznych i administracyjnych, zgodnie z ogólnymi przepisami dotyczącymi szkolnictwa wyższego.

4. Struktura zatrudnienia w Ośrodku przedstawia się następująco: 22 pracowników naukowo-badawczych /1 docent, 15 adiunktów, 6 st. asystentów/, 11 pracowników inżynieryjno-technicznych, 5 pracowników administracyjnych, 2 bibliotekarki; razem 40 osób.

5. W okresie dziesięcioletniej działalności naukowo-badawczej w OBP powstało ponad 420 opracowań naukowych, z czego drukiem w czasopiśmie nau-

kowych, materiałach konferencyjnych ogłoszone zostały 242 publikacje, w tym: 3 książki, 108 artykułów, 57 referatów na konferencje, 2 skrypty, 25 materiałów sprawozdawczych i informacyjnych oraz 14 innych opracowań wydrukowanych.

6. Od początku istnienia Ośrodka, przy OBP PWr., afiliowana jest redakcja jednego z pięciu czasopism naukowych wydawanych przez Politechnikę Wrocławską - Prace Naukowe i Progностyczne, w których w numerach 6-29 ukazywały się dotychczas 422 artykuły i inne opracowania 142 autorów /w tym 38 autorów zagranicznych/.

7. OBP w latach 1976, 1979, 1981 prowadził Podyplomowe Studium Progностowania Technicznego, na którym wykładowcami byli prawie wyłącznie pracownicy Ośrodka. Działalność Studium spotkała się z bardzo pozytywną oceną uczestników.

8. Finansowanie: OBP jest jednostką budżetową Uczelni, finansowaną: 1. Poprzez umowy-zlecenia, zawierane z jednostkami spoza Uczelni, 2. Przez MNSWiT, przy czym Ministerstwo przekazuje władzom Uczelni dotacje skierowane na działalność Ośrodka. Gwoli przypomnienia informujemy, że narzuty z tytułu zrealizowanych przez OBP prac zasilały budżet Uczelni.

W kontekście tych bardzo skrótych informacji o Ośrodku decyzje podjęte przez Senat są nieprawne. Ośrodek nasz jest - zarówno w świetle przytoczonych zarządzeń, jak i informacji o osiągnięciach naukowo-badawczych i dydaktycznych - jednostką organizacyjną Uczelni nie różniącą się od tych, którym Senat nie odmawia prawa do samodzielności, samorządności i samostanowienia, prawa do wpływu na rozwój Uczelni poprzez wybór jej władz oraz prawa do zasiadania w Komisjach.

Pracownicy Ośrodka Badań Progностycznych PWr., są głęboko przekonani, że Senat po zapoznaniu się z przedstawionymi informacjami, obejmującymi dziesięcioletni okres działalności Ośrodka, podejmie właściwe decyzje, zgodnie z obowiązującymi przepisami, ustawami, zarządzeniami, rozpoznany stan faktyczny oraz zasadami praworządności i demokracji, która powinny obowiązywać również na naszej Uczelni.

Za Komisję Samorządu
Pracowników OBP PWr.

Przewodniczący
dr Józef A. Kosiński

Tworzymy Bibliotekę Wydawnictw Bezdebiutowych

O tym, jak wielkim uszczerbkiem dla naszego społeczeństwa, dla rozwoju kultury narodowej i nauki, był zakaz dostępu do wielu znakomych dzieł nie mieszczących się w ramach "oficjalnej linii", o tym nie ma sensu już mówić. Dobitym dowodem tego jest rozbijanie i "zacytywanie" wszystkiego co ukazywało się bez debitu, a pośród naszego społeczeństwa tego typu opracowań często zresztą nie najwyższego lotu, znajdowało się bez liku. Nic więc dziwnego, że do Komisji Zakładowej "Solidarności" bardzo często kierowano pytanie, kiedy zostanie otwarta taka wypożyczalnia w naszej Uczelni. Nie od rzeczy będzie powiedzieć, że już w połowie lutego w kraju było ponad 300 /tak, aż tyle! / takich oficjalnych bibliotek /co podajemy za informację od kol. Chojackiego/ z Niezależnej Oficyny Wydawniczej. Nie było ich jednak we Wrocławiu, nie licząc nieoficjalnej wypożyczalni, którą utworzyli studenci. Miko nam jest zawiadomić społeczność Uczelni, że na wystąpienie Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" do JM Rektora o otwarcie takiej biblioteki, władze wydały odpowiednio zezwolenie. Godne uwagi jest stanowisko nowo wybranego Komitetu Uczelnianego PZPR, który zdecydowanie poparł starania o otwarcie takiej biblioteki w Uczelni. Tworzony zbiór wydawnictw, prohibitowych, który ma się mieścić w czytelni Biblioteki Głównej, powstawać będzie tymczasowo bądź to z naszych darowizn, bądź też z depozytów, a w przyszłości być może

z zakupów. W związku z powyższym zwracamy się z apelem do wszystkich pracowników, którzy posiadają takie wydawnictwa, zechcieliby udostępnić je innym kolegom, aby składali je w lokalu "Solidarności" z zaznaczeniem czy jest to darowizna czy depozyt. Równocześnie proponuje się żeby każda pozycja wypożyczona opodatkować drobną kwotą /wys. 2 czy 5 zł/, z których to datków tworzony byłby fundusz zakupu nowych wydawnictw dla zbioru biblioteki. Wydaje się również celowe podawanie w naszych "Informacjach" do wiadomości publicznej o tytułach książek i opracowań napływających do biblioteki. Żądajemy do wszystkich P.T. Czytelników gorącą prośbę o nie niszczenie, a tym bardziej o nie zabieranie tego, co dzięki uprzejmości właścicieli jest nam wszystkim udostępnione.

Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"

PLAN PRACY KOMISJI BHP NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Przewodniczący komisji: Łukasz
Wojewoda P-3, Dział Głównego Energetyka.

Zespół roboczy:
1. Andrzej Kozłowski - P-3 Insp. BHP
2. Antoni Kozar - I-3
3. Aleksander Cejko - I-9
4. Aleksander Ruściński - I-3
I. Przegląd aktualnego stanu BHP w Uczelni przeprowadzany przez w/w Komisję, oraz osoby bezpośrednio zainteresowane i odpowiedzialne za stan BHP w instytutach i jednostkach organizacyjnych.

Przegląd obejmuje:

1. Utrzymanie budynków i ich otoczenia: a/ dach, b/ stropy, c/ ściany, d/ podłogi, e/ drzwi, f/ przejsia w budynkach, g/ zagrożenie pożarowe i środki p.poż.
2. Stan pomieszczeń pracy i lokalizacja: a/ oświetlenie, b/ wentylacja, c/ ogrzewanie, d/ hałas.
3. Warunki pracy na poszczególnych stanowiskach
4. Utrzymanie i obsługa urządzeń technicznych: a/ przewody rurowe, i zbiorniki, b/ urządzenia, instalacje elektryczne, c/ transport /załadunek, wyładunek/, d/ magazynowanie i składowanie, e/ prace szczególnie niebezpieczne.
5. Warunki szkodliwe i uciążliwe dla zdrowia.
6. Warunki socjalno-bytowe: a/ jadalnie, b/ szatnie, umywalnie, wc.
7. Środki ochrony: a/ odzież ochronna, b/ ochrona oczu, c/ ochrona słuchu, d/ ochrona dróg oddechowych, e/ ochrona kończyn.

II. Analiza aktualnego stanu BHP w Uczelni i wyciągnięcie wniosków.

Przewodniczący
Komisji BHP NSZZ "Solidarność"
Łukasz Wojewoda

Redaguje zespół:

L. Ignaszewski, L. Jankiewicz,
L. Jankowski, L. Nakonieczny,
Z. Pacholczyk, J. Samolczyk,
J. Waszkiewicz.

Adres redakcji: W-w, pl. Grunwaldzki 1,
D-1, pok. 10.

ZGPWr. - 5939/81. 3000